

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Niedziela, 4 września 1949 r.

Nr 240 (253)

Wykuta w latach walki z faszyzmem

międzynarodowa solidarność bojowników o wolność i demokrację

— to najpewniejsza zaporą przeciwko imperializmowi

Dokończenie przemówienia tow. premiera Cyrankiewicza na Kongresie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

Szczególna i czołowa rola tej mobilizacji do walki o pokój, do pracy nad budową silnej Polski przypada odbywającemu dziś swój Kongres bojownikom o wolność i demokrację.

Lata przedwzględne zde-maskowały okres kapitalistycznego liberalizmu, jego w gruncie rzeczy obojętność na losy człowieka, jako gloryfikację prawa silniejszego, realizowanego w ustroju kapitalistycznym nie wbrew, ale dzięki liberalizmowi.

Lata międzywojenne zde-maskowały nieuniknioną drogę tego ustroju, wiedzącą do bezceremonialnego już egzekwowania prawa silniejszego w okresie monopolu, w okresie walki o monopol, w okresie wojącego-imperializmu.

Wiedzieli o tym dobrze proletariacy więźniowie czasów sanacyjnych w Polsce — więźniowie Berez, wiedzieli o tym dobrze Dąbrowszczacy, walczący na ziemiach Hiszpanii o wolność hiszpańską, a zarazem polską — o jedną niepodzielną wolność. Wiedzieli o tym dobrze nieustraszonego generała wolności, który niósł ją z nad Ebro i spod Barcelony, z nad Okli, swojej ukochoanej Wiśle i swojej Warszawie — generała Waltera Świerczewskiego.

Wiedzieli o tym dobrze towarzysze Mariana Buczkę, robotnicy-antysfascyści, broniący we wrześniu 1939 r. wydanej przez sanację na łup Hitlerowi Warszawy.

Wiedzieli o tym dobrze partyzanci AL i Gwardii Ludowej. Wiedzieliśmy, że obozy koncentracyjne to symbol przysięgi Europy za drutami, że krematoria czekają na ludy Europy, czekają na wszystkich, którzy nie są hitlerowcami.

Widmo takiego świata nie woli i zagłady ludów, rozbite zostało potężnymi uderzeniami Armii Radzieckiej, a wykuta w latach walki z faszyzmem międzynarodowa solidarność bojowników o wolność i demokrację stanowi najpewniejszą zaporę przeciwko imperializmowi.

Wyrazem takiej potężnej międzynarodowej solidarności bojowników o pokój i demokrację jest obecność na naszym kongresie przedstawicieli Związku Radzieckiego, obecność delegacji ruchu oporu Francji, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Hiszpanii republikanów, politycznych emigrantów jugosłowiańskich antyfaszystów, demokratów walczących o wolność Grecji, przedstawicieli Belgii, Holandii, Włoch, Danii i towarzyszy austriackich.

Jednym z wyrazów takiej międzynarodowej solidarności jest udział w naszym kongresie



sobów zniweczenia planów podległości wojennych. Na całym świecie zatacza dzisiaj coraz szersze kręgi ludowy ruch w obronie pokoju. Narody zdecydowane są bronić interesów pokoju i nie dopuszczają do nowej krwawej wojny.

„Minęły czasy, gdy imperialistom udawało się oszukiwać masy ludowe i ukrywać przed nimi przygotowania do zbrodniczych wojen. Obecnie narody orientują się w istocie planów agresorów i jasno widzą, że podległość wojenni nie są panami losów świata, za jakich pragną uchodzić. Narody stanowią obecnie siłę, która potrafi pokrzyżować zbrodnicze zamiary imperialistów i obronić sprawę pokoju”.

„Podległość wojenni zobaczyła przed sobą groźny front obrońców pokoju, który może powstrzymać zbrodniczą rękę wzniesioną nad ludzkością. Zadania tego frontu pokoju i wolności są bliskie i zrozumiałe sercu każdego prostego człowieka, niezależnie od przynależności politycznej, rasy, narodowości lub wyznania. Do zadań tego frontu należy święta obrona niepodległości narodowej, swobód demokratycznych i pokojowej współpracy wszystkich narodów. Do zadań tego frontu należy walka przeciwko wszelkim próbom ograniczenia lub zlikwidowania tych praw narodów, prób mających na celu utorowanie drogi nowej wojnie światowej.

I jest tak, jak mówi wódz i symbol światowej walki o pokój i postęp — Stalin.

„W jedności woli i działania wszystkich narodów, walczących o pokój, widzimy jeden z najdonioślejszych spo-

sobów zniweczenia planów podległości wojennych. Na całym świecie zatacza dzisiaj coraz szersze kręgi ludowy ruch w obronie pokoju. Narody zdecydowane są bronić interesów pokoju i nie dopuszczają do nowej krwawej wojny.

„Minęły czasy, gdy imperialistom udawało się oszukiwać masy ludowe i ukrywać przed nimi przygotowania do zbrodniczych wojen. Obecnie narody orientują się w istocie planów agresorów i jasno widzą, że podległość wojenni nie są panami losów świata, za jakich pragną uchodzić. Narody stanowią obecnie siłę, która potrafi pokrzyżować zbrodnicze zamiary imperialistów i obronić sprawę pokoju”.

„Podległość wojenni zobaczyła przed sobą groźny front obrońców pokoju, który może powstrzymać zbrodniczą rękę wzniesioną nad ludzkością. Zadania tego frontu pokoju i wolności są bliskie i zrozumiałe sercu każdego prostego człowieka, niezależnie od przynależności politycznej, rasy, narodowości lub wyznania. Do zadań tego frontu należy święta obrona niepodległości narodowej, swobód demokratycznych i pokojowej współpracy wszystkich narodów. Do zadań tego frontu należy walka przeciwko wszelkim próbom ograniczenia lub zlikwidowania tych praw narodów, prób mających na celu utorowanie drogi nowej wojnie światowej.

I jest tak, jak mówi wódz i symbol światowej walki o pokój i postęp — Stalin.

„Zbyt żywe są w pamięci narodów okropności niedawnej wojny i zbyt wielkie siły społeczne broniące pokoju, aby uczniowie Churchilla w kunszcie agresji mogli je opanować i skierować na tory nowej wojny.”

Te prawdy i te bolesne doświadczenia lat powrzesniowej wojny — wnioski, nakazy słusznej polityki obozu polskiej demokracji — rezultaty ostatnich 5 lat tej polityki, a mianowicie: rosnąca w siłę, pewna swojej przyszłości, związana z potężnymi siłami postępu i pokoju Polska — stawiamy dziś jako wcielony w życie cel walki i pomnik walki o wolność tych wszystkich bojowników, którzy za sprawę wolności oddali życie w r. 1905, i w powstaniach śląskich i wielkopolskiego ludu, i na stokach warszawskiej cytadeli, i w więzieniach faszystów, i na polach Hiszpanii, na Westerplatte i pod Kutnem, w Warszawie w egzekucjach i w powstaniu, w obozach koncentracyjnych, pod Lenino i na niezliczonych polach bitew nad Odrą i pod Berlinem — tych, wszystkich, którzy swoim życiem przebiegli Polskę drogą do wolności.

Ta Polska, która w dziesięciolecie tamtego tragicznego i beznadziejnego września żyła i rośnie — to cel dalszych niezmordowanych wysiłków narodu i nowego rosnącego polskiego pokolenia. Dalsza budowa silnej Polski, dalsza walka o demokrację, jak najczynniejszy udział w międzynarodowej walce z imperializmem i podlegaczami wojennymi, w walce o postęp i pokój — oto nasz najświętszy obowiązek.

Zjednoczenie jest wyrazem konsolidacji narodu polskiego

wokół obozu demokracji,
sprawy odbudowy kraju
i budowy podstaw socjalizmu

Przemówienie towarzysza generała Józwiaka — Witolda na Kongresie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

W dniu 1 bm. na Kongresie Połączonym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, tow. gen. Józwiak — Witold wygłosił przemówienie, z którego podajemy obszernie fragmenty.

Mówca wskazał, że dokonujące się dziś zjednoczenie wyrosło na gruncie olbrzymiego postępu konsolidacji mas pracujących narodu polskiego wokół obozu demokracji, wokół wielkiej sprawy odbudowy kraju i budowy fundamentów socjalizmu, pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej

Polska przedwzględna — to kraj nędzy i największego wyzysku, którego rząd pielegnował ciemnotę i zacofanie — to przeszło milion bezrobotnych i milion dzieci bez szkół, to około 6 milionów analfabetów.

W okresie międzywojennym Polska była tylko fikcyjnie niepodległa. Nie było wówczas broni dla powstańców śląskich, górników i hutników, którzy gołymi rękami bili się o polski Śląsk, ale były armie ty przeciwko młodemu państwu mas pracujących. Nienawiść do własnej klasy robotniczej wyrażała się w nienawiści do kraju, będącego ostoją i nadzieją mas pracujących całego świata. Nawet w przededniu wojny rząd zdrady nie zajął się nawet, gdy na pozycję Związku Radzieckiego udzielenia zbrojnej pomocy przeciw agresji niemieckiej odpowiedział „nie”.

Mówca cytując następnie słowa Lenina: „Ta sama polityka, którą dane państwo, dana klasa wewnątrz tego państwa prowadziła przez dłuższy okres przed wojną, nieuchronnie i nieuniknienie musi być prowadzona przez tę samą klasę w czasie wojny, zmieniając się tylko formy działania”. Opierając się na tych słowach gen. Witold wykazuje, że rząd utworzony na emigracji był kontynuacją rządów przedwzględnych, był dalszym ciągiem zdrady niepodległości Polski.

Rząd emigracyjny nie chciał rzeczywistej walki z okupantem. Nie było również partii, która potrafiłaby stanąć na czele narodu i poprowadzić go do walki o niepodległość. Mimo to już w pierwszych dniach po klęsce wrześniowej zaczęły się skupiać postępowe, demokratyczne, antyfaszystowskie siły. W skład tworzących się grup lewicowych wchodziłi wczorajsi członkowie Komu-

(Ciąg dalszy na str. 2)



Partii Robotniczej, Zjednoczenie to jest wyrazem dojrzałości politycznej wszystkich, którzy w różnych okresach walczyli pod różnymi sztandarami o Polskę, wolność i demokrację, nie jest kompromisem, lecz zwycięstwem idei jednolitej walki o budownictwo piękniejszego życia, o dobrobyt i rozwój ojczyzny, o pokój.

10 lat temu ruszyły na Polskę hordy hitlerowskie i rozegrał się ostatni akt zdrady rządów sanacyjnych. Przez 20 lat niepodległości rządziła krajem poza fasadą rządową, wszechwładna mafia pilsudczyków — drugi oddział sztabu generalnego klęki, powiązana jeszcze w latach pierwszej wojny z wywadem austro-niemieckim.

Banda morderców pod patronatem księdza 3 wyroki śmierci w procesie WIN w Olsztynie

OLSZTYN. 31 ubm. przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Olsztynie zapadł wyrok w procesie przeciwko członkom nielegalnej organizacji WIN, działającej w Olsztynie.

Sąd skazał na karę śmierci ks. Stanisława Janusza, Stanisława Kowalczyka vel Wacława Pietrzaka i Jana Nowaka. Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary więzienia od 2 do 12 lat.

Osk. Kowalczyk vel Pietrzak Wacław, b. członek AK, po wyzwoleniu sformował oddział dywersyjny, który organizował napady rabunkowe na gospodarstwa wiejskie i dokonywał mordów na chłopach o przekonaniach lewicowych.

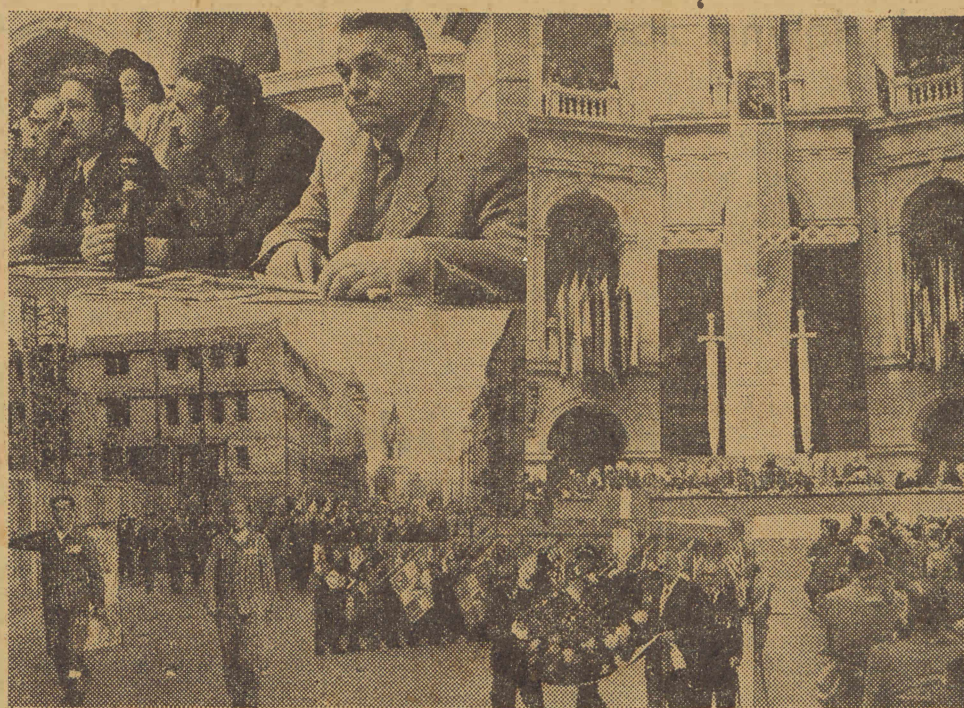
Latem 1945 r. za pieniądze pochodzące z „kontrybucji” nakładanych przez bandę na ludność wiejską, otworzył sklep spożywczy w Olsztynie.

Gdy dowództwo band leśnych domagało się od niego zwrotu pieniędzy i broni, Kowalczyk udał się do spowiedzi do ks. Janusza — wikariusza parafii Serca Jezusowego w Olsztynie — by poradzić się co ma robić Ks. Janusz wyjaśnił mu, że przysięga złożona organizacji obowiązuje nadal i w następstwie wraz z Kowalczykiem przystąpił do tworzenia w Olsztynie nielegalnej organizacji WIN.

Jako aktywny członek bandy, ks. Janusz zajmował się werbowaniem nowych członków, których zaprzysięgał na wierność Andersowi.

M. in. zwerbował Jana Nowaka — urzędnika państwowego, który pełnił funkcję informatora wywiadu organizacji WIN, przekazując ks. Januszowi wiadomości stanowiące tajemnicę państwową.

Kongres Zjednoczeniowy Bojowników o Wolność i Demokrację



Po lewej u góry: Delegacja partyzantów radzieckich. Poniżej: uczestnicy Zjazdu w pochodzie na plac Zwycięstwa. Po prawej: Ogólny widok sali obrad. U dołu w środku: delegacja Kongresu w osobach premiera Cyrankiewicza, gen. Witolda, gen. Książczyka i Fr. Łęczyńskiego składająca wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

10.900 izb w r. 1950

wybuduje Warsz. Dyr. Okręg. ZOR

WARSZAWA. Powołana w maju ub. roku Warszawska Dyrekcja Okręgowa Zakładu Osiedli Robotniczych już po krótkim okresie swej działalności poszczycić się może znacznymi osiągnięciami.

Jeszcze w roku bież. odda ZOR do użytku robotniczej ludności stolicy 5.000 izb mieszkalnych. Ponadto wykonana zostanie w stanie surowym budowa dalszych 800.000 m³ budynków. Zakres działalności Zakładu Osiedli Robotniczych wzrastać będzie co rok. Tak np. w roku 1950 odda ZOR do użytku 10.900 izb mieszkalnych oraz 8.700 izb w stanie surowym.

Niculescu
traci żółtą koszulkę
w „Tour de Pologne”
Safyga na 7 miejscu
Szczegóły na stronie 2

Wola porozumienia

W numerze z 31 ubm. opublikowaliśmy pismo Niemieckiej Rady Ludowej do Premiera Rządu R. P. tow. Cyrankiewicza. Poniższy artykuł dotyczy treści tego pisma.

Niemiecka Rada Ludowa przyjęła decyzję o obchodzeniu dnia agresji hitlerowskiej na Polskę, jako Dnia Pokoju i zawiadomiła o tym szefa Rządu Polskiego. Fakty te są dowodem, że w Niemczech rosną siły, które postanowiły mocno i wyraźnie przeciwstawić się rewizjonizmowi niemieckiemu, popieranemu przez anglosaski imperializm, wychowywać naród niemiecki w duchu postępu i ułożyć stosunki z sąsiadami na podstawie pokojowej współpracy. Siłami tymi są: Socjalistyczna Partia Jedności (SED) w radzieckiej strefie okupacyjnej i siły demokratyczne zorganizowane w Radzie Ludowej oraz Komunistyczna Partia Niemiec w Trizonii. SED jest najsilniejszą partią w strefie radzieckiej, a fakt, że podczas wyborów w Trizonii KPN mimo nacisku imperialistów anglosaskich, kleru i burżuazji niemieckiej, zdobyła półtora miliona głosów, świadczy o wzrastających jej siłach i znaczeniu.

Niemiecka Rada Ludowa, podejmując decyzję obchodzenia w dniu 1 września Dnia Pokoju wychodziła z założenia, że narodowi niemieckiemu nie wolno w tym dniu milczeć, że bez zastrzeżeń powinien wypowiedzieć się za pokojem i przyjaźnią ze wszystkimi narodami. W odniesieniu do Polski deklaracja ta ma szczególną wymowę, której dało wyraz Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej w piśmie do Premiera Polski. Oznacza to stwierdzenie, że:

1. Wobec narodu polskiego faszyzm niemiecki popełnił najcięższe grzechy.
2. W ciągu stulecia Polska była przedmiotem agresywnej, ekspansywnej polityki królów junkrów i militarystów niemieckich.
3. Naród niemiecki widzi, że zgnębna polityka na Wschodzie dała się ciężko we znaki masom pracującym obu krajów i podkreśla, że polityka ta należy do przeszłości w rezultacie ustaleń w Jaltie i Poczdamie nowej granicy, na Odrze i Nysie, która jest granicą pokoju.
4. Siły demokratyczne Niemiec uznają za swój obowiązek narodowy przeciwstawić się wszystkim czynnikom, które usiłują wyzyskać nową granicę między Polską i Niemcami w celu skłócenia narodów i rozpętania nowej wojny.
5. Właściwą platformą rozwiązania problemu niemieckiego są uchwały Warszawskiej Konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Fakt, że decyzja Niemieckiej Rady Ludowej została opublikowana w chwili największego rozrępania propagandy nacjonalistycznej i rewizjonistycznej wskazuje na wzrost sił i wzrost odpowiedzialności sił demokratycznych w Niemczech. Pamiętamy dobrze, że podczas ostatnich wyborów w Trizonii wszystkie stronnictwa od pseudosocjalistycznej partii Schumachera do neo-hitlerowskich organizacji, prześcigały się w hecy rewizjonistycznej. Na naradzie w Fuldzie zebrani ostatnio biskupi niemieccy, powołując się na sugestie Idace z Watykanu, dokonali prowokacyjnego wyboru „biskupa wysiedleńców”.

Jest więc tym większą zasługą Niemieckiej Rady Ludowej, że zdecydowana jest prowadzić dzieło uzdrowienia narodu niemieckiego, mówiąc mu prawdę i przestrzegając go przed rewizjonistycznymi mrzonkami elementów reakcyjno-nacjonalistycznych i ich imperialistycznych protektorów.

Powstanie i wzrastanie w siły demokratycznych organizacji w Niemczech jest ważnym elementem wzrostu sił pokoju. Naród polski zdaje sobie sprawę, że od zwycięstwa sił demokratycznych, zorganizowanych w Niemieckiej Radzie Ludowej, zależy dobrośąsiedztwo i przyjazne stosunki między dwoma narodami. Dlatego też pismo Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej do Premiera Polski witamy z zadowoleniem. K.G.

Włoch Locatelli w żółtej koszulce wyścigu „Dookoła Polski”

KRAKÓW. Prowadzący przez 9 etapów Rumun Niculescu stracił w X etapie koszulkę lidera na rzecz Włocha Locatelli.

W chwili wyruszenia z Zakopanego Rumun posiadał nad Locatellim zaledwie 70 sek. przewagi. Do 75 km obaj rywalizowali w czołowie. Dopiero za Myślenicami Włoch odrywał się od czołówki, pociągając za sobą Duńczyka Olsena i Polaka z Francji Witteka. Niculescu nie wytrzymał morderczego tempa, narzuconego przez uciekającą trójkę i przyszedł na mecie w Krakowie o blisko 2 min. za Locatellim.

Pierwszym z Polaków był Salyga, który zajął 7 miejsce. Drużynowo Polacy nie odegrali żadnej roli, mieli wybitnego pecha.

Zjazdy z gór przyczyniły się do ustanowienia rekordowej szybkości przeciętnej, która wyniosła 37,5 km/godz.

Finisz lotny w Myślenicach wygrywał Olsen, a w chwili potym Locatelli rozpoczyna ucieczkę w morderczym tempie. Na kółku Włocha zdolał się utrzymać jedynie Wittek i Olsen. Trójka ta zdobywa coraz większą przewagę i wpada na ulice Krakowa, zapelnione, mimo ulewnej deszczu tłumami widzów.

Na finiszu zwycięża Olsen (Dania), następnie Wittek (Polska), a tuż za nim Locatelli (Włochy). W pół minuty później przybywa na stadion Sandru (Rumunia), a dopiero po kilkudziesięciu sekundach Spalazzi (Włochy), Parker (Anglia) i Salyga (Polska).

13) Napierała, 16) Nowoczek, 18) Kapiak, 19) Siemiński, 25) Cuch, 26) Łazarczyk, 29) Wrzesiński, 37) Motyka, 40) Rzeźnicki.

Rząd Bułgarii odpiera gołosłowne zarzuty USA

SOFIA (PAP). Rząd bułgarski doręczył za pośrednictwem poselstwa USA w Sofii rządowi Stanów Zjednoczonych notę, stanowiącą odpowiedź na notę rządu USA, domagającą się, aby rząd Ludowej Republiki Bułgarskiej wydelegował swego przedstawiciela do komisji, mającej się zająć zbadaniem rzekomego naruszenia postanowień traktatu pokojowego przez Bułgarię.

W nocy swej rząd bułgarski stwierdza, że wykonuje i nadal będzie wykonywał wszystkie zobowiązania wynikające z podpisania traktatu pokojowego.

Wynikiem wykonywania przez rząd bułgarski postanowień traktatu pokojowego jest demokratyzacja kraju i pełnia praw obywatelskich, za jakiej korzystają obywatele Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Przytoczone w nocie USA zarzuty są całkowicie gołosłowne, nie odpowiadają rzeczywistości, a dlatego rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej

„Pójdziemy razem z ludem i Rządem”

Oświadczenie księdza Pasternaka w imieniu księży-patriotów uczestników Kongresu Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację

W pierwszym dniu obrad Kongresu Połączniowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację po przemówieniu Premiera Cyrankiewicza, które zamieszczamy na osobnym miejscu zostało powołane Prezydium Zjazdu w składzie 90 osób.

Na czele listy zgłoszonej przez Wacława Pileckiego znajdują się wypróbowani bojownicy o wolność i demokrację: Józef Cyrankiewicz, Franciszek Jóźwiak-Witold i Henri Mahnes (honorowy przewodniczący FIAPP). Listą obejmują zaprawionych w walce o wielkie ideały ludzkości przedstawicieli różnych odłamów społeczeństwa. Wśród kandydatów m. in. znajdują się ks. prałat Emanuel Grin i ks. Hodorski.

Następnie zabrali głos przedstawiciele delegacji zagranicznej. Jako pierwszy przemawiał prezes honorowy FIAPP płk. Henri Mahnes, następnie przewodniczący delegacji radzieckiej W. A. Choletkow, przedstawiciel francuskich kombatanów płk. Ouzouhosa sekretarz generalny Czechosłowackiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację poseł J. Vodiczka.

Przemawia W. Pieck przewodniczący Socjalistyczn. Partii Jedności Niemiec

Z uwagą słuchają delegacji słów następnego mówcy Wilhelma Piecka, przewodniczącego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED), który wyraża głęboki żal, że przemawia w 10 rocznicę napadu na Polskę hitlerowskich barbarzyńców, działających rzekomo w imieniu narodu

niemieckiego. OBECNIE — STWIERDZA MÓWCA — POWSTAJĄ NOWE NIEMCY, KTÓRE CHCĄ ŻYĆ W POKOJU I PRZYJAŹNI Z NARODEM POLSKIM.

Przewodniczący SED obszernie omawia kolonizację zachodnich Niemiec przez kapitał amerykański, pogorszenie stopy życiowej mas pracujących w strefie anglosaskiej oraz wzrost bezrobocia i charakteryzuje osiągnięcia gospodarcze i kulturalne oraz WZROST SIŁ POKOJU I JEDNOŚCI NIEMIEC WSCHODNIEJ STREFY.

SA TO SIŁY — STWIERDZA — KTÓRE NIE DOPUSZCZA, BY GRANICA NA ODRZE I NYSIE ZOSTAŁA WYKORZYSTANA JAKO PRETEKST DO WOJNY PRZECIWOŻEN. GACZY WOJENNYCH. TO SA TE SIŁY, KTÓRE GRANICĘ NA ODRZE I NYSIE CHCĄ UCZYNIĆ GRANICĄ POKOJU MIĘDZY NIEMCAMI I POLSKĄ NA PODSTAWIE TRWAŁEGO SOJUSZU GOSPODARCZEGO I KULTURALNEGO. Obecni na

Kongresie przyjmują oświadczenie Wilhelma Piecka długotrwałymi oklaskami.

Z uznaniem przyjmują obecni słowa mówcy, że nowe Niemcy poczuwają się do odpowiedzialności za barbarzyńską wojnę hitlerowską, za niezmiernie cierpienia, wyrządzone narodom, które padły ofiarą agresji. Chcemy tę krzywdę naprawić — oświadcza Wilhelm Pieck, pozdrawiamy naród nowej Polski, jej Prezydenta, Premiera, Rząd i jej Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

„Niech żyje niezłomna przyjaźń między niemieckim narodem i nową Polską” — wznosi okrzyk przedstawiciel demokratycznych Niemców.

Z kolei wielki entuzjazm zebranych wzbudziło przemówienie gen. Ochaba, że odrodzone Wojsko Polskie wraz ze swą kadrą oficerską, której większość stanowią synowie robotników i chłopów, uczy się na doświadczeniach braterskiej Armii Radzieckiej — najlepszej armii świata.

Po przemówieniu gen. Józwiaka Witolda, które podajemy oddzielnie w dyskusji zabrał m. in. głos ksiądz Pasternak.

Ks. Pasternak przemawiającego w imieniu przybyłych na Kongres kapłanów — b. więźniów i bojowników o wolność — Kongres słucha z ogromną uwagą. Wypowiedzi ludzi walczących o pokój i sprawiedliwość — oświadcza ksiądz — byłyby nie pełne, gdyby zabrakło głosu Polaka, kapłana.

Delegaci oklaskami witają stwierdzenia, że z istoty katolicyzmu wypływa, iż każdy kapłan ma obowiązek pracować z ludem i dla ludu. Na salę zrywa się owacja, gdy mówca deklaruje, że żadna siła nie postawi większości księży polskich poza nawiasem nurtu dominującego w społeczeństwie polskim.

Delegaci z zadowoleniem przyjmują oświadczenie, że którego wynika że coraz więcej jest kapłanów rozumiejących realne korzyści dla Polski i kościoła płynące ze wzajemnej współpracy.

Wśród ogólnej owacji ks. Pasternak nazywa przyłączenie Ziemi Zachodnich — faktem nieodwołalnym i domaga się naznaczenia stałych duszpasterzy dla tych ziem.

Kwintesencją wywodów mówcy jest — entuzjastycznie przyjęta przez Kongres deklaracja ks. Pasternaka: „Pójdziemy razem z ludem i z rządem”. — Niech wszyscy wiedzą, — że nas nie brakuje i będzie przybywać coraz więcej!”

Ks. Pasternak kończy swe z górą półgodzinne przemówienie apelem o „konsolidację wszystkich polskich serc”.

Delegaci owacyjnie podchwytują wzniesiony przez ks. Pasternaka okrzyk na cześć Polskiej Ludowej Demokracji.

Grupa księży — uczestników Kongresu opuszcza salę, udając się na audiencję do Prezydenta R. P.

Zjednoczenie jest wyrazem konsolidacji narodu polskiego

(Dalszy ciąg ze strony 1)

nistycznej Partii Polski, jednolitości frontu socjalistów, radykalnych elementów ruchu ludowego. Brak jednak jeszcze było jednolitego kierownictwa.

W roku 1941 losy walki wyzwoleńczej Polski splatają się, w zupełnie już oczywisty dla każdego sposób z losami bohaterstwa walki narodów radzieckich. Powstaje Polska Partia Robotnicza, która hasła stawia z bronią w nogi, przeciwstawia hasło bezkompromisowej walki z okupantem.

Rosnący z dnia na dzień obóz demokracji polskiej wszedł pod kierownictwem PPR w bój o niepodległość, uzbrojony jednocześnie w ideę walki o wyzwolenie społeczne, w ideę sojuszu i braterstwa ze Związkiem Radzieckim.

Stosunek do Związku Radzieckiego był problemem nie tylko stosunku do walki o wyzwolenie narodowe, ale i stosunku do walki o sprawiedliwość społeczną. Kto deklamował o walce z okupantem, o reformach społecznych, a jednocześnie szczuł przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ten był wrogiem sprawy niepodległości i wyzwolenia społecznego. Czekanie na wykrawanie nie się „dwóch wrogów” było faktycznie modlitwą o wy-

krwawienie się Związku Radzieckiego.

Kto w latach terroru hitlerowskiego twierdził, że wrogiem są Niemcy i bolszewicy, ten faktycznie uważał za wroga tylko bolszewików i masy pracujące Polski.

Nagonka reakcji polskiej przeciwko polskiemu obowowi demokracji z PPR na czele, wzmożła się w roku 1943, gdy Armia Czerwona zaczęła na wszystkich frontach bić wojska hitlerowskie i gdy dzięki ofiarnej pracy Związku Patriotów Polskich, powstała w Związku Radzieckim i Wywija Kościuszkowska, a potem i Armia. Powstanie i walka Pierwszej Armii natchnęły bojowników, walczących w kraju, niezbitą wiarą w szybkie zwycięstwo.

W kraju ramię przy ramieniu walczył partyzant polski z partyzantem radzieckim. Na bratnich ziemiach ZSRR walczył ramię przy ramieniu żołnierzy Armii Czerwonej i żołnierzy Pierwszej Wywiji.

Nic też dziwnego, że reakcja polska starała się wszelkimi siłami rozbić szeregi walczących, aby nie dopuścić do całkowitej konsolidacji sił demokracji polskiej. Gdy po zwycięstwie pod Stalingradem Armia Czerwona rozpoczęła marsz naprzód — następuje całkowite porozumienie między wywiadem niemieckim a delegaturą rządu emigracyjnego i utworzona zostaje tzw. „akcja A” — akcja antykomunistyczna.

Ale wbrew zdradzie reakcji, konsolidacja obozu demokratycznego rosła. Powstaje KRN i Armia Ludowa, potężniejszy front walki z najeźdźcą.

Okupacja hitlerowska wykazała raz jeszcze, że deklamacje o miłości ojczyzny są wysłowionym frazesem w ustach obszarnika i kapitalisty, który broni tylko swej kieszeni.

Sztandar walki o niepodległość narodu, o Polskę bez ucieku i wyzysku dźwierzła awangarda narodu — Polska Klasa Robotnicza. Jej ofiarną walką, służącą koncepcji politycznej kierownika tej walki — Polskiej Partii Robotniczej, bohaterstwo i walka Związku Radzieckiego, przyniosły Polsce wyzwolenie.

Nie ma prawdziwego patriotyzmu, jeśli nie idzie on w parze z proletariackim internacjonalizmem. Gdy patriotyzm zrywa więzy międzynarodowej solidarności proletariatu, przetrada się w ciasny nacjonalizm, staje się zdradą sprawy niepodległości narodowej i wolności narodów. Kto deklamuje o miłości ojczyzny, a jednocześnie występuje przeciwko frontowi sił antyimperialistycznych,

na których czele stoi Związek Radziecki — ten jest zdradą sprawy proletariackiego internacjonalizmu — zdradą własnego narodu.

Tak właśnie dzieje się dziś z kliką Tito. Awanturnicza megalomania nacjonalistyczna rzuciła tę klikę w ramiona anglosaskich imperialistów. Są oni zdradcami frontu pokoju i demokracji, idej marksizmu-leninizmu. Zaczęło się od nacjonalizmu, a skończyło na paktowaniu z kapitałem amerykańskim, na szkalowaniu Związku Radzieckiego, na haniebnym występowaniu przeciwko powstańcom greckim, na prowokacjach przeciwko Albanii, na mordowaniu najlepszych synów narodu jugosłowiańskiego. Tito stał się agentem Wall-Street w zimnej wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ale każdy dzień krwawej tyranii Tito i Rankowicza rodzi opór zdrowych sił demokratycznych Jugosławii. Tyślając najlepszych wczorajszych naszych towarzyszy broni mobilizuje dziś swe siły do walki o wolną, demokratyczną Jugosławie, za którą zginęło tysiące bohaterów i żołnierzy Armii Czerwonej, za którą zginęło i ginie tysiące najwspanialszych synów narodu jugosłowiańskiego.

„W dniu naszego Kongresu — oświadcza mówca — dołączamy nasz głos protestu przeciwko faszystowsko-italijskim rządów terroru, gwałtu i prowokacji. Przesyłamy gorące braterskie pozdrowienia towarzyszym jugosłowiańskim, cierpiącym w więzieniach Rankowicza, Wierzyńskiego, że komunistów jugosłowiańskich zwyciężą w walce o nową, Komunistyczną Partię Jugosławii”.

„Popelnilem hanbiące przestępstwa z rozkazu dowództwa AK” Ostatnie słowo oskarżonych w procesie grupy „Cecylia”

W dalszym ciągu rozprawy przeciwko członkom grupy „Cecylia” przemówienia obrońców wygłosili adwokaci: Mitkiewicz, Wylega i Lityński.

Następnie sąd wysłuchał ostatniego słowa oskarżonych. Osk. Milwid oświadczył, że czyni swoje uważa za hanbiące. Przestępstw dokonał pod wpływem propa-

gandy akowskiej. Osk. Su-bortowicz przyznaje że za-służył na karę.

Osk. Łoziński oświadczył: „Popelnilem szereg przestępstw wypełniając rozkazy przywódców. Żałuję tego. Proszę o sprawiedliwy wyrok”.

Ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu dzisiejszym.

ZNP w przededniu nowego roku szkolnego

We wrześniu w związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym uwaga całego społeczeństwa skupia się na szkole i nauczycielu. Mie się ten nadaje się też najlepiej na dokonanie krytycznego przeglądu dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie prac oświatowych i na wytyczenie planu pracy na przyszłość. Uczyni to niewątpliwie dzisiejsza Wojewódzka Konferencja Partii na Aktywność Oświatową. Trzeba jednak, aby to uczyniła również organizacja za wodowa nauczycieli jaką jest Z. N. P., ponieważ poziom oświaty zależy w głównej mierze od postawy i pracy nauczyciela; większość nauczycielstwa, to członkowie Związku Naucz. Pol. Jakże są dotychczasowe osiągnięcia nauczycielstwa zrzeszonego w ZNP na odcinku oświaty i jaki plan działania na najbliższą przyszłość wytycza sobie nasza Organizacja?

Likwidacja resztek szkół wojennych na odcinku oświaty, znaczne zmniejszenie się procentu młodzieży niepromowanej w porównaniu z latami minionymi, podniesienie poziomu nauczania w klasach, masowy pęd młodzieży do organizacji — to tylko kilka osiągnięć, które trzeba zapisać na rachunek nauczycielstwa.

Jeżeli jednak przyjrzymy się tej całej gigantycznej nieraz pracy nauczyciela od strony ideologicznej — wychowawczej to zauważymy tu poważne niedociągnięcia. Brak odpowiedniego przygotowania ideologicznego nauczycieli był główną przyczyną tego stanu rzeczy. Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w planie swej pracy na ubiegły rok położył nacisk na uświadomienie ideologiczne — polityczne nauczycieli, wychodząc ze słusznego założenia, że w większości wypadków nauczyciel w wyniku niezrozumienia przemian społecznych oraz braku dostatecznego poziomu świadomości politycznej nie

mógł podjąć ciężką obowiązkową. W 306 rejonach konferencyjnych omawiano problemy światopoglądowe i polityczne na 4 przynajmniej konferencjach. W skali całego Okręgu dało to niewątpliwie poważne rezultaty.

Inną formą dokształcania ideologicznego były zespoły samokształceniowe wiedzy marksistowskiej. Zorganizowano ich ponad 500. W tych zespołach 10—15 osobowych dokształcali się nauczyciele nie należący do PZPR. Zespoły te pracowały systematycznie, jednak Zarząd Okręgu nie mógł przeprowadzić planowej kontroli tej pracy.

Na terenie Okręgu były zorganizowane 4 kursy języka rosyjskiego, w których uczestniczyło ponad 100 nauczycieli.

Oddział Grodzki ZNP w Poznaniu urządził w lutym br. 2-tygodniowy kurs ideologiczny w Szkole Porębie, na którym przeszkolono 45 aktywistów związkowych.

Te spostrzeżenia z terenu pracy samokształceniowej i oświatowej w ubiegłym roku szkolnym dają się ująć w następujące sformułowania:

- Nauczycielstwo w pierwszych latach, tu i ówdzie, wahające się — w ostatnim roku, zwłaszcza po Kongresie Zjednoczeniowym, zdecydowanie stanęło po stronie obozu postępu i sprawiedliwości społecznej. Chce ono jak najlepiej wykonywać obowiązki jakie nakłada na nie nowa nasza rzeczywistość. Stąd też pęd do samokształcenia był duży.
- Brak odpowiedniej literatury i należyte przygotowanie pracowników kierowników utrudnia pracę samokształceniową.
- Przeciążenie nauczyciela różnymi zajęciami do

datkowymi uniemożliwiało mu nieraz systematyczną pracę samokształceniową.

d) Słaba aktywność znacznej liczby kobiet — nauczycieli i za mały jeszcze pęd nauczyciela do książki, do samokształcenia.

Na podstawie wytycznych II/VIII Kongresu Związków Zawodowych, w oparciu o dotychczasowe spostrzeżenia i doświadczenia, Zarząd Okręgu ZNP w planie swej pracy oświatowej na bieżący rok szkolny stawia następujące zadania:

Po pierwsze: Położyć duży nacisk na dokształcanie ideologiczne i zawodowe w duchu pedagogiki socjalistycznej wszystkich nauczycieli. Praca ta zorganizowana przez zakładowe organizacje związkowe opierać się będzie na samokształceniu. Zarząd Okręgu dołoży starań, aby poszczególne zespoły były zaopatrzone w odpowiednią literaturę. Samokształcenie w zakładowych organizacjach będzie prowadzone systematycznie zgodnie z planem ustalonym dla całego Okręgu. Praca zakładowych organizacji w tej dziedzinie będzie łączona z pracami komitetów rodzicielskich i opiekuńczych.

Oprócz tej „powszechnej” akcji szkoleniowej stopnia podstawowego zorganizowane będą zespoły samokształceniowe wyższego stopnia dla aktywistów związkowych w Poznaniu, Gnieźnie, Gorzowie, Kaliszu, Lesznie, Ostrowie, i Zielonej Górze.

Po drugie: Wzmocnić pracę nauczycieli i młodzieży na odcinku walki z analfabetyzmem.

Po trzecie: Organizować narady okręgowe, powiatowe

we oraz zakładowych organizacji związkowych, na których będą omawiane sprawy dotyczące podniesienia poziomu nauczania.

Po czwarte: Otoczyć specjalną opieką materialną i moralną nauczycielstwo Ziemi Zachodnich.

Po piąte: Dopomóc nauczycielom niekwalifikowanym do uzyskania pełnych kwalifikacji zawodowych.

Po szóste: Organizować kluby i świetlice. (ZNP-owskie lub ogólnozwiązkowe).

Po siódme: W siedzibach liceów pedagogicznych organizować popołudniowe wyższe kursy nauczycielskie dla członków Związku.

Oto najgłówniejsze wytyczne pracy oświatowej Zarządu Okręgu ZNP na bieżący rok szkolny. Zaplanowana praca będzie systematyczny sposób realizowana i kontrolowana.

Jednak największym zadaniem jakie stawia przed nauczycielstwem Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, to walka o szeroką demokratyzację naszego szkolnictwa. W walce tej główną siłą, motorem działania stać się musi partyjny aktyw nauczycielski, który mobilizować winien do realizacji tego dzieła szerokie rzesze bezpartyjnego nauczycielstwa.

W bieżącym roku szkolnym wkraczamy w realizację planu 6-letniego, tego planu, który ma zbudować podstawy socjalizmu w Polsce. Te podstawy będzie zakładał robotnik, chłop i inteligent pracujący. Nauczycielstwo ma w tym wielką rolę do spełnienia. Ono ma bowiem wychować nowego człowieka dla nowego ustroju. Będziemy dążyć do tego, aby nauczycielstwo naszego Okręgu we wspólnym pracowniczym marszu ku socjalizmowi znalazło się w pierwszych szeregach.

JÓZEF KWIATEK
wiceprezes Zarz. Woj. ZNP
i kier. Wydz. Pedagog.

Przeciwko niktnej dywersji szajki titowskiej

Poniżej zamieszczamy list jednego z naszych czytelników, który ze względu na jego charakter drukujemy w całości.

Do

Redakcji „Gazety Poznańskiej”

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Pragnę podać do ogólnej wiadomości fakt, który wydaje mi się być szczególnie oburzającym. Jestem abonentem szeregu gazet i również dnia 29 sierpnia br. otrzymałem jedną z gazet, którą natychmiast otworzyłem. Jakież było jednak moje zdziwienie, gdy ze złożonej gazety wypadła — wydana na cienkim jedwabnym papierze — jak mi się wydało z początku — reklama jakiejś firmy.

Zdziwienie moje zaczęło jednak przechodzić w oburzenie, gdy rozpocząłem zaznajamiać się z treścią tego swistka. Był to bowiem jeden z licznych paszkwili titowskich, jakim zarzucają poszczególne instytucje i osoby agencji trockistowskiej Tito. Szczególnie należy zwrócić uwagę, że cała ta robota ma wybitnie nielegalny i dywersyjny charakter. Ohydne te swistki drukowane są zagranicą co poznać po druku w którym znaki polskie zastępowane są akcentami serbskimi i rozpowszechniane są znanymi konspiracyjnymi metodami w kraju, który przecież bądź co bądź utrzymuje oficjalne stosunki z Jugosławią. Należałoby moim zdaniem wyraźnie oświadczyć tym panom, że obywatele polscy nie życzą sobie mieć jakichkolwiek stosunków ze zbrodniczą szajką, która zaprzedała się kapitalistom i usiłuje w porozumieniu z anglosasami siać dywersję u nas. Ja osobiście jestem oburzony tym w najwyższym stopniu i pragnęlbym zapewnić tych panów, że my obywatele demokratycznej Polski znamy zbyt dobrze ich wszystkie lajdactwa, ich kainowe morderstwa dokonywane na najlepszych bojownikach o wolność ludów Jugosławii, socjalizm i demokrację. Tych zbrodni nigdy lotrom titowskim nie przebaczymy. Znamy zbyt dobrze ich oszczerstwa, rzucane na nasz Rząd Ludowy i ich próby podważenia wielkiego autorytetu ZSRR. Nie pomogą im żadne wykręty i żadne plugawie frazesy nie zasłonią ich dywersyjnej lokajskiej roboty slugusów dolara. Niech wiedzą, że nie ujdą sądowni ludów a przede wszystkim swego własnego ludu.

A jeśli chodzi o ich prowokację w Polsce to spodziewam się, że Rząd nasz położy szybko kres tej perfidnej ohydnej robocie.

Pozostaję z szacunkiem

Władysław Lisowski

pracownik Zakładów Cegielskiego

Pierwszy września oburzył nas łoskotem kanonady. Niemal równocześnie zerwali się wszyscy w celi z sienników i takież same odgłosy i tupot bosych nóg słychać. „A to w s. ednich celach. Wdrapałem się szybko na okno i wetknąłem głowę między kraty. Na skrawku ci chej i pustej zazwyczaj o tej porze uliczki, widocznej za murem w czernym, obserwowałem najwyraźniej jakiś gorączkowy ruch. Ludzie śpiesznie biegali tam i z powrotem oblatowani tobołami, gdzieś mignął jakiś mundur żołnierza a kanonada trwała bez ustanku.

Długo jednak nie można było obserwować. Strażnik z wezwaniem mógł w każdej chwili zauważyć mnie. Zeskoczyłem z okna i spotkałem się z pytającym wzrokiem towarzyszy celi. Był m. wśród nich naistarszy doświadczeniem politycznym i ode mnie oczekiwał wyjaśnienia tego niepokoju, który dręczył nas już od szeregu dni a zwłaszcza od wczoraj gdy najwyraźniej zauważyliśmy szybujący nad więzieniem samolot ze złowieszczymi znakami swastyki.

Nie chciałem uchodzić w ich oczach za małoświatowego panikarza chociaż mi coś podpowiadało, że „już się zaczęło” odpowiedziałem: „Wiecie towarzysze sytuacja już musi

Andrzej Stanisławski

Chcieliśmy walczyć o Polskę

(Ze wspomnień więźnia Rawicza)

Wojna rozpoczęła się

być bardzo napęta jeśli nad samą granicą odbywają się manewry.

Odpowiedź ta uspokoiła mnie samego w pewnym stopniu, ale wszyscy czuliśmy, że zapowiada się jakiś niezwykły dzień.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy porannego raportu, by choć z mlczącej twarzą strażnika wyczytać coś nowego. W skrytości zaś mieliśmy nadzieję, że jeśli natrafimy na któregoś z „lepszych” strażników, to rzuci nam choć kilka słów wyjaśnienia. Wyliczyliśmy starannie, który ze strażników będzie mieć dyżur ranny i zgadywaćśmy, czy da się go naciągnąć choć na kilka słów. Ale i tu spotkała nas niespodzianka. Gdy zgryźnialiśmy klucz ujrzeliśmy przed sobą obcą zupełnie twarz jakiegoś cywla, którego spojrzeliśmy nie nam nie mówiąc.

Szara lura, którą zazwyczaj polykaliśmy jednym haustem oraz podana kromka

chleba w żaden sposób nie przechodziły nam przez gardło. Niepokój i podniecenie nie opuszczały nas ani na chwilę. Próby porozumienia się z innymi celami również nie daly rezultatu. Najbliższa cela właśnie od nas chciała dowiedzieć się o co chodzi.

Ciągle ktoś inny z nas wdrapywał się na okno ale nic nowego nie można było stwierdzić.

Zawiodły również podstuchiwania pod drzwiami. Życie więzienne zazwyczaj o tej porze ruchliwe jakby zamarało. Żadne drzwi nie otwierały się, nie słychać było żadnych nawoływań ani charakterystycznego szurgotu nóg wychodzących na spacer cel. Mijał również termin wypuszczania nas na zwykły 10-minutowy spacer i nikt nie otwierał drzwi. To rabowanie nam tego 10-minutowego spaceru w innym wypadku nie moglibyśmy przeboleć. Dziś jednak czuliśmy, że ma

to jakiś związek z tym co się dzieje i nawet zbytnio nie rozwelekaliśmy tej sprawy.

Nagle gruchnęła tuż blisko strzał karabinowy. Rzuciliśmy się wszyscy do okna i tu spotkała nas nowa niespodzianka. Na wieżycie strażniczej, było pusto, fakt który w pojęciu więźnia klęci się z całym porządkiem więziennym.

Do namysłu nie zostało nam już wiele czasu.

Od tej chwili wypadki jak raz ruszona z miejsc gruda skały zaczęły toczyć się z szybkością i na podobieństwo toczącej się z góry lawiny, zagarniającej swym zasięgiem coraz szerszy żywioł.

Usłyszeliśmy na dole ogłuszający ale miarowy huk, który stopniowo podnosił się coraz wyżej, na pierwsze piętro, na drugie piętro i wreszcie na trzecie na którym znajdowała się nasza cela.

Spojrzelśmy po sobie, każdy z nas był błądy i ręce drżały nam. Czuliśmy, że zbliża się z nieuchronną siłą coś, co rozstrzygnie o naszym

losie. Gdy huk przybliżył się do najbliższej celi chwyciliśmy się za siebie i całą siłą zaczęliśmy walić w zamknięte drzwi. Po kilku uderzeniach usłyszeliśmy jakiś szereg i drzwi rozwarły się na oścież. Mimo woli cofnęliśmy się do celi i naprzeciwko nas po drugiej stronie korytarza gdzie również drzwi były rozwarły, ujrzeliśmy te same blade twarze i pytające spojrzenia towarzyszy.

Dopiero teraz uświadomiliśmy sobie w pełni co to oznacza i w wyobraźni widzieliśmy już wpadających do celi strażników i policjantów oraz wymierzone w nas karabiny maszynowe. Strach przykuł nas do miejsca. Ale trwało to zaledwie mgnienie oka. Za chwilę byliśmy już na korytarzu, wzdłuż którego wysypywały się z cel to zdziwione to rozgorączkowane twarze. Gwar wzrastał się z każdą chwilą, ale zdania co do tego co należy czynić były różne i sprzeczne. Jedni pakowali swój mizerny dobytek, inni gorączkowo dyskutowali, a jeszcze inni wchodzili i wychodzili z cel wnosząc i wynosząc na przemian te same przedmioty.

Właściwie jeszcze nadal nie wiedzieliśmy co się stało i ciągle spodziewaliśmy się, że za chwilę otworzy się główna brama pawilonu i straż

więzienna wzmocniona oddziałami policji rozpocznie z nami rozprawę. Stopniowo jednak z gwaru i chaosu zaczęły wyłaniać się jakieś fragmenty tego, co można by nazwać uświadomieniem sobie sytuacji. Dowiedzieliśmy się po pierwsze, że jest wojna, po wtóre, że administracja więzienna uciekła pozostawiając nas celowo zamkniętych na łup hitlerowcom i wreszcie, że w cel naszego starosty więziennego Mariana Buczka odbywa się właśnie narada starszyzny więziennnej w której między innymi brali wówczas udział niezapomniany Alfred Lampe, Marceł Nowotko, Paweł Finder i inni*).

Po kilku minutach zakomunikowano nam o powziętej decyzji. Brzmiała ona: wywalić bramę przebrać się możliwie szybko w swoje ubrania, zwrócić się do wyzoru porządku wyjść z więzienia i przylączyć się do pierwszych napotkanych walczących oddziałów.

* Alfred Lampe był członkiem K.C. K.P.P. skazany przez sąd sanacyjny na 15 lat więzienia jeden z czołowych twórców Związku Patriotów Polskich w ZSRR i Dywizji Im. Tadeusza Kościuszki.

Marceł Nowotko członek K.C. K.P.P. założyciel i pierwszy sekretarz Generalny P.P.R.

Paweł Finder, kolejny sekretarz Generalny P.P.R.

SPORT

Dla „sportowców” typu Weględy nie ma więcej miejsca w sporcie polskim

Wypadek pobicia jednego z kolarzy zagranicznych przez zawodnika polskiej drużyny narodowej Weględy odbił się szerokim echem olbrzymiego przysięgnięcia i oburzenia wśród całego świata sportowego w Polsce. Ten, łobuzerski wybrzyk, zmusza nas do głębszego zastanowienia się. Jak nam wiadomo Komisja Wyścigu, ograniczyła się tylko do wykluczenia Weględy z wyścigu i wystąpienia do Polskiego Związku Kolarskiego o nałożenie nań jednorocznej dyskwalifikacji.

Wspaniały i gigantyczny wyścig kolarski „Tour de Pologne” — wyścig pokoju zgrozadził nie tylko zawodników polskich, ale też kolarzy zagranicznych, którzy stanęli wspólnie na starcie do długiej, rozgrywanej na rozległych polskich drogach, szlachetnej walki. Ośmiu etapów minęło pogodnie i w największej sportowej zgodzie. Zwycięzali lepsi, a inni ze sportowym honorem przybywali na dalszych miejscach do meczy. Oczywiście cała Polska — należy podkreślić — nie tylko sportowców, zwrócone są na wyczyny kolarzy. Gigantyczny ten wyścig bowiem ma nie tylko znaczenie sportowe, jako wyraz tężyzny fizycznej, ofiarności i ambicji, ale ma równocześnie wielkie znaczenie polityczne. Jest on bowiem przejawem solidarności współpracy krajów Demokracji Ludowej i mas pracujących Europy we wszystkich dziedzinach na-

szego życia, a zatem również w dziedzinie sportowej.

Wyścig — to dowód, że sportowcy — robotnicy niezależni od narodowości gotowi są bronić aktywnie pokój światowy. Ten, tak doniosły wyścig został zakłócony przez obrzydliwy wypadek, którego autorem był nie stety zawodnik polskiej drużyny narodowej — Weględa.

Wykluczenie Weględy z wyścigu, a nawet roczna dy-

skwalifikacja jest naszym zdaniem niewspółmiernie niską karą do wielkości przewinienia. Takiego „sportowca” bez żalu, bez oglądania się na jakieśkolwiek względy powinno się wykluczyć z szeregu prawdziwych sportowców Polskiej Ludowej.

Nie ma miejsca i nie będzie miejsca w ludowym sporcie polskim dla Weględy.

Jesteśmy przekonani, że propozycja jednorocznej dyskwalifikacji nie będzie przyjęta. Weględa raz na zawsze należy wyrzucić poza nawias życia sportowego.

Przed meczem piłkarskim z reprezentacją Śląska

Po pięknym sukcesie nad Krakowem oraz wygranymi z Łodzią i Śląskiem Opolskim w niedzielę 11. 9. br. piłkarze poznajscy zmierzają się z drugim swym najgroźniejszym konkurentem w tegorocznych rozgrywkach o puchar im. Józefa Kaluży — ze Śląskiem w Poznaniu. Mecz ten zadecyduje nie wątpliwie, która z obu drużyn zatrzyma w br. prowadzenie w tabeli, a tym samym zdobędzie nieoficjalnie tytuł najsilniejszego okręgu Polski.

W oczach Wielkopolan należy się on reprezentacji Poznania. Czy słusznie?.. Zdają się o tym świadczyć zarówno wyniki pucharowe, a przede wszystkim spotkanie z Krakowem, jak i zwycięstwa trzonu drużyny poznajskiej — Kolarza nad czołowymi zespołami krajowej ekstraklasy. Tak jest — w oparciu o bo-

jowych kolarzy — Poznań może w br. sięgnąć po wspomniany tytuł, gdyż ich atak, wzmocniony Smółskim, jest najbardziej bramkostrzelny w Polsce, podobnie, jak pomoc ze Skrzypniakiem, najlepszą w niej linią.

Niestety — innego zdania był dotychczas „kapitanat” piłkarstwa polskiego, który — albo pomijał poznajaków przy ustalaniu drużyny narodowej, albo rozbił ich zgrane linie, względnie wstawiał na pozycje, na których nie mogli wykazać swoich pełnych walorów.

Mimo że Ślązacy gotują na Poznań najlepsze swoje sily, awizując skład: Janik; Duran — Janduda; Duda; Wierczok — Suszczyk; Alster — Cieślak — Spodzieja — Muskała — Dybała a w rezerwie: Wyrobek, Gocner, Szotylik i Pytlak, nie wątpimy, że nasi reprezentanci udowodnią i tym razem, że wyrządzono im krzywdę. Mają poza tym do zlikwidowania ubiegłoroczną, dotkliwą porażkę — 1:5.

Nowy rekord świata na 10000 metrów lepszy o 1 sekundę od rekordu Zatopka

Znany fiński, długodystansowiec Helmo ustanowił czasem 29:27,2 nowy rekord świata w biegu na 10000 m. Wynik ten jest o 1 sek. lepszy od dawnego rekordu, który należał do Zatopka.



na niedzielę 4 września 1949 r.

7.00 Audycja dla wsi; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Dziennik poranny oraz przegląd prasy stołecznej; 8.25 Muzyka rozrywkowa; 10.00 Reportaż z cyklu „Nauka w służbie odbudowy”; 10.20 Audycja regionalna; 11.00 „Krasula z cyrku pod Gwiazdą”; — audycja Ewy Szelburg-Zarembiny z okazji „Tygodnia Młodzieży Szkolnej”; 11.20 Chórzy radzieckie; 11.35 Reportaż z Wielkiej Rady Oświatowej; 12.04 Poranek symfoniczny; 13.15 „Niedziela na wsi” — „Dożynki w Sadeckim”; 14.30 „Szalone pieśni” — komedia Aleksandra Ostrowskiego; 16.00 Dziennik po południu; 16.20 „Zabawy dzieci przy muzyce u nas i w innych krajach” — audycja słowno-muzyczna z okazji „Tygodnia Młodzieży Szkolnej”; 17.00 Koncert rozrywkowy; 17.50 Transmisja ze stadionu WP. Za kołowanie Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego. Dookoła Polski; 18.50 „Melodie świata”; 20.00 Uśmiech i piosenka; 20.20 Koncert rozrywkowy z Czechosłowacji; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry PR. pod dyr. J. Caimera; 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.50 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Reportaż dźwiękowy z zakończenia międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych z udziałem zawodników węgierskich.

Dzięki inicjatywie Gminnej Rady Narodowej w gminie Mesina osusza się podmokłe grunta i powstają wygodne bite drogi

Do roku 1947 gospodarka administracyjna w gm. Mesina nie uwzględniała najżywniejszych potrzeb ludności i była prowadzona raczej nie dbała. Od chwili reorganizacji tamt. PRN sytuacja ulega radykalnej poprawie. Jako czołowe zagadnienie wysunęto prace melioracyjne oraz ulepszenie i umocnienie dróg gminnych.

Nakreślony plan przewidywał odwodnienie pól i łąk należących do pięciu najbliższych gromad — oraz naprawę dróg, z których na 123 bieł, km tylko 8 km przypadało na drogi bite. Resztę stanowiły drogi polne, piaskowiste, uciążliwe zwłaszcza dla wozów z większym obciążeniem.

Gmina Mesina ze względu na słabe i ulegające częstym zalewom gleby, boryka się ciągle z trudnościami finansowymi i z własnych funduszy prac tych wykonać nie była w stanie. Postanowiono więc przeprowadzić je metodą szarwarku. Praktyka jednak wykazała, że ówczesny zarząd gminny nie miał wśród ludności wielkiego posłuchu, a mieszkańcy do pracy zespołowej odnosili się jeszcze nieufnie i niechętnie. Dopiero wybrany w październiku ub. r. nowy zarząd gminny z wójtem ob. Stawarskim na czele — zabrał się energicznie do roboty — realizując konsekwentnie powzięte plany.

REGULACJA ZŁOŚLIWEGO KANAŁU

Do lipca br. wykonano wyłączenie sposobem szarwarkowym następujące roboty publiczne: Uregulowano kanał Olszyny w Krosinku na długości 850 m przy równoczesnym poszerzeniu go i umocnieniu brzegów darnią i faszyną. Dalsza jego regulacja na przesłuzeni 4 km jest przewidziana na następne 3 lata i będzie stanowiła życiowe „być albo nie być” dla gromad Borkowice, Nowinki, Krosno, Pecna i częściowo Krosinko — które z powodu stale podmokłych gruntów i złego odpływu wody mają tak marną urodzaję, że nie są samowystarczalne. Brak dobrych łąk i pastwisk wpływa hamująco na rozwój hodowli.

Regulacja pierwszego odcinka kanału przyniosła już rolnikom z gromady Borkowice znaczne korzyści, gdyż mogli wcześniej niż dotychczas uprawić swoje podmokłe pola i osiągnęli lepsze zbiory. Z taką samą troską i konsekwencją należy w możliwie szybkim tempie prowadzić prace regulacyjne kanału Szymanowo — Grzybno wykonane dotychczas na 500-metrowym

odcinku Żabno — Grzybno. Ofiarą zalewów padają rocznie nie tylko pola mało-rolnych chłopów i parcelantów, ale i wielkie obszary łąk, należących do Państw. Nadleśnictwa.

Poważną trudnością w melioracji tych terenów jest słaby spadek wody i b. niskie w stosunku do Warty i do kanału obrzańskiego położenie kilku gromad z Pecną na czele.

Przed wojną cała akcja melioracyjna zaczynała i kończyła się na komisyjnych badaniach — które odraczały w nieskończoność termin rozpoczęcia prac. Tym bardziej więc jest dziś ambicją władz gminnych, żeby doprowadzić wreszcie żmudne i ciężkie dzieło do końca.

JUŻ NIE BĘDĄ GRZESZYĆ WOZY PO OSIE

Niemniejże przeszkody trzeba było pokonać przy naprawie dróg. Na „pierwszym ogniu” oszła piaskowista a jednak b. ruchliwa droga łącząca Mesinę z Krajowem.

Z drogi tej korzysta 5 gromad dla potrzeb własnych i dla wywozu drzewa z lasów państw. na stację kolejową do Mosiny.

Przez długi czas chłopci odnosili się opornie do pracy wywózki drzewa — właśnie z powodu fatalnego stanu tej drogi. Trzeba było cierpliwie i wytrwale przekonywać ich że wspólnym wysiłkiem naprawiona droga przyniesie korzyści im samym. Gdy na miejscu piaskowistej i morderczej dla ludzi i koni drogi, powstał 2-kilometrowy odcinek

bitego gościńca — wszyscy „niewierni”, zrozumiejąc, że to nie jest zmarnowana robota i z zapalem przedłużyli go do 5 km.

Przedowały w pracy grom. Sowniec, Sownek i Krajowo.

Wieś Żabno otrzymała brukowaną drogę, żeby mieć wygodny dojazd do mającego tu powstać ośrodka maszynowego — a przez Krosinek zbudowano odcinek szosy prowadzącej do sanatorium w Ludwikowie.

Ludność przekonana już całkowicie o wygodzie i korzyściach płynących z dobrych dróg na wsi, pracowała dobrowolnie przez 16 dni przy układaniu kamieni i zwózce materiału do późnych godzin wieczornych.

Gmina Mesina jest typowym przykładem, jak wiele można zdziałać, gdy na stanowisku wójta i w Gminnej Radzie Narodowej są odpowiedni ludzie.

Z ostatniej chwili

Etap Kraków - Kielce „Tour de Pologne”

1. Olsen (Dania)
 2. Niculescu (Rum.)
- Wójcik szósty

Chcesz mieć tanią encyklopedię

zagadnień interesującą każdą kobietę? — zbieraj roczniki tygodnika „KOBIEȚA”

Cena 1 numeru została obniżona do 25 zł

Prenumeratę pism radzieckich na rok 1950

przyjmuje R. S. W. „PRASA”

Delegatura Poznań, ul. Kantaka 8/9

oraz

Centrala Klubu Międzyn. Prasy i Książki - Warszawa Bagatela 14
P. K. O. 1-8270 i jego oddziały - W-wa, Żoliborz, Mickiewicza 27
Wrocław, ul. Świerczewskiego 89
Łódź, ul. Piotrkowska 98

OGŁOSZENIA

Państwowe Przedsiębiorstwo Handlowe poszukuje zaraz

dla swoich placówek w Kaliszu i Gorzowie

handlowców specjalistów farb i lakierów

Oferły kierować do „Gazety Pozn.” pod nr 1302

Poznańska Dyrekcja Odbudowy w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 12, podaje wzmiankę o

przetargu nieograniczonym

na wykonanie dźwiga osobowego w gmachu Agend Ministerstwa Odbudowy przy ul. Zygmunta Starożyńskiego, róg ul. Artylejskiej w Poznaniu, który odbędzie się dnia 15 września 1949 r. o godz. 10.00. Dalsze szczegóły i warunki przetargowe podaje ogłoszenie w Monitorze Polskim z bieżącego okresu. 1298

Państwowy Przemysł Miejski O. O. T. Poznań, ul. Chelmońskiego 10, tel. 74-18, wyprzedaje remanent maszyn rolniczych, m. in.:

parnik kopaczki do kartofli
sortowniki do kartofli
wałki do zboża
siekiaczki do buraków
i inne artykuły rolnicze

Zamówienia oraz informacje kierować pod wyżej wskazanym adresem. K 1282

Handlowe Kursy Półroczne rozpoczynają 4 września. Kursy Handlowe Smółskiego. Wawrzyniaka 33. 1105

Motorower, 60 ctm. oszczędnościowy, ładny okaz, na chodzie. Wiadomość do 8 bm. Fotograf Sulechów Łukaszewicza 14. K 1276

Poznańska Dyrekcja Odbudowy w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 12, podaje wzmiankę o

przetargu nieograniczonym

na remont II, III p. i to robót rozbiórkowych, murarskich, żelbetonowych i ciesielskich w gmachu Akademii Handlowej w Poznaniu, przy ul. Zygmunta Starożyńskiego nr 2/3, który odbędzie się dnia 14 września 1949 r. o godz. 10. Dalsze szczegóły i warunki przetargowe podaje ogłoszenie w Monitorze Polskim z bieżącego okresu. 1299

Państwowe Przedsiębiorstwo Przemysłowe w Poznaniu zaangażuje natychmiast.

1. głównego księgowego — obeznanego z księgowością finansowo-przemysłową
2. księgowych samodzielnych — z praktyką w przemyśle
1. szefa biura fabrykacji — inż. mechanika lub technika
1. kierownika biura konstrukcyjnego — inż. mechanika lub technika

Wynagrodzenie stosownie do posiadanych kwalifikacji. Zgłoszenia należy kierować do „Gazety Poznańskiej” pod nr 1281. K 1281

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kantaka 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 619-83, z-ca red. nac. 508-73, sekret. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kulturalny, gospodarczy i polny 508-56, dyr. delegatury 529-38, kolportaż i prenumerata zamiejsc. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.

Wydawca: R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne
Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwa — Zakład Główny w Poznaniu
K-0532

„O TRWAŁY POKÓJ O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ”

Wydawnictwo pisma „O Trwały Pokój, o Demokrację Ludową” podaje do wiadomości wszystkich przedsiębiorstw i firm księgarskich, jak również wszystkich Czytelników pisma, że począwszy od 15 września 1949 r. pismo

„O TRWAŁY POKÓJ O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ”

ukazywać się będzie co tydzień

W sprawie prenumeraty należy zwracać się pod adr.:

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki
Warszawa, Bagatela 14
R. S. W. „PRASA” Kolportaż Warszawski
Warszawa, ul. Smolna 12
oraz do wszystkich terenowych placówek R. S. W. „Prasa”

Gburkówna skacze 5,51 m

Na zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych z oka-

„Torpedo” przegrywa z „Vasas” 1:2

Wobec 80 tys. widzów, znana drużyna piłkarska „Vasas” (Budapeszt) rozegrała mecz z drużyną moskiewskiego „Torpedo”. Spotkanie to zakończyło się niespodziewaną porażką gospodarzy 1:2 (1:1). Jest to pierwszy po wojnie wypadek porażki drużyny radzieckiej na własnym terenie. Warto przypomnieć, że „Vasas” jest czołową drużyną węgierską. W skład jego wchodzi 4 graczy reprezentacji państwowej. Na przestrzeni ostatnich lat „Vasas” zdobył dwukrotnie wicemistrzostwa Węgier.

z rozpoczęcia roku szkolnego, w których brała udział reprezentacyjna kadra lekkoatletek polskich, Gburkówna uzyskała najlepszy powojenny wynik w ekoku w dal — 5,51 m. Drugie miejsce w tej konkurencji zajęła Gębolsówna, osiągając 5,20 m. 3-cie Morderówna — 5,08 m.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyły: 100 m — 1) Cieślakówna 12,8.

Kula — Bregulanka 12,28 m. Skok wzwyż — Ronczewska i Lesznarówna uzyskały po 1,41 m.

W konkurencji męskiej: bieg na 1500 m — Trojak („Ogniwo Cracovia”) 4:32,06. Sztafeta 4×100 m — 1) „Gwardia Wisła” 46,2, 2) „Ogniwo Cracovia” 47,0.

Leśnicy w Okręgu Lubuskim

przystąpili z zapalem do wyrównywania strat spowodowanych rabunkową gospodarką okupanta

Ogólna powierzchnia lasów podległych administracji DLP Okręgu Lubuskiego w Gorzowie wynosi ponad pół miliona hektarów. Obszar niezalesiony przez okupanta, nieszczonych działaniami wojennymi i wy-magający zalesienia wynosił w roku 1945 38 tys. ha.

Da zalesienia tej powierzchni nie było żadnego materiału zalesieniowego ani w postaci sadzonek, ani też nasion. Na skutek tego w pierwszych latach po wyzwoleniu prace zalesieniowe szły w powolnym tempie i dopiero od roku 1947 wkroczyły na właściwe tory.

W roku 1949 powstał projekt założenia na terenie DLP szkółek leśnych o łącznym obszarze 8652 arów.

Plan ten przekroczone o 26 proc. zakładając szkółki na powierzchni 10 890 arów. Pro-jektowano poza tym zalesić 6000 ha powierzchni otwar-

tych, a zalesiono 7620 ha prze-kraczając plan zalesienia o 26 proc., ograniczając przy tym wydatki. Powyższe oszczędno-ści można było osiągnąć dzięki akcji współzawodnictwa, usprawnieniu, organizacji i me-chanizacji pracy.

Niezależnie od tego w opar-ciu o system bez zrebrowy wprowadzony do gospodarki w lasach polskich od 1948 r. zalesiono 235 ha i przygoto-wano glebę na powierzchni 185 ha.

Obecnie przed Dyrekcją La-sów Państwowych stoi trudne

zadanie doprowadzenia lasów zniszczonych przez okupanta, do stanu zgodnego z ich przy-rodniczymi właściwościami i założeniami obecnej gospodar-ki leśnej. Okupant dążąc do jak największego zysku prze-kształcił lasy przeważnie liści-aste lub mieszane w jednolite lasy sosnowe, które wskutek takiej gospodarki były syste-matycznie niszczone przez szkodniki leśne i pożary.

Zalesienie około 54 tys. ha otwartych powierzchni będzie w naczelnym zadaniem leśni-ków lubuskich. Obszary te to zrebry z czasów wojny, słabe grunty porolne przejęte i prze-jmowane nadal przez Admini-strację Lasów Państwowych, oraz nieużytki.

(R. H.)

Po przeprowadzeniu ostrej krytyki Koło ZMP w Tarnowej postanowiło stać się przodującym kołem w powiecie

Na ostatnim zebraniu koła wiejskiego ZMP w gromadzie Tarnowa gmina Zabór, w obec-ności przewodniczącego Zarzą-du Powiatowego ZMP tow. Szkutnika stwierdzono, że koło nie spełnia zadawałajaco powierzonych mu zadań.

Zarząd koła nie pomyślał o przeprowadzeniu w porozumie-niu z Zarządem Powiatowym szkolenia ideologicznego swych członków, jak również nie za-abonował dla nich tygodnika młodzieżowego „Pokolenie”.

Uzgodniono, że dotychczasowe braki organizacyjne powstały wskutek niedostatecznej łącz-ności koła z Zarządem Powia-towym ZMP, skąd każde koło wiejskie czerpać winno pro-gram i wskazówki pracy.

Tow. Szkutnik w wygłoszo-nym na zebraniu referacie, stwierdził, że braki organiza-cyjne i ideologiczne muszą być w najkrótszym czasie usunięte. Po przeprowadzonej o-stry krytyce zarząd koła wraz z wszystkimi członkami zobow-iazał się przez zorganizowa-nie kursu ideologicznego, za-prenumerowanie prasy partyj-nej, oraz zapisanie się na ko-respondencyjne kursy dokształ-

cające — podnieść swój po-ziom zarówno ideologiczny jak i organizacyjny tak wyso-ko, by stać się przodującym kołem wiejskim na terenie po-wiatu.

(Te)

W walce z wołkiem zbożowym

PZZ przeprowadza dezynfekcję młynów

Wołek zbożowy jest szkod-nikiem ukrywającym się w magazynach zbożowych, silo-sach i młynach. Walka z nim przybiera na sile szczególnie w okresie późniejszym kiedy zboże składane jest do maga-zynów.

Na polecenie Komisarza Wo-jewódzkiego w Poznaniu do zwalczania szkodników zbo-żowych, Polskie Zakłady Zbo-żowe przystąpiły do dezynfekcji agramem wszystkich młynów i magazynów zbożowych podle-głych PZZ.

Na terenie powiatu gorzow-skiego rozpoczęto już dezyn-fekcję młynów PZZ w Wieprzy-

cach. Dezynfekcja ta trwa o-koło 4 dni i przeprowadzana jest w czasie najmniejszego nasilenia pracy w młynie. W krótko zostaną zdezynfekowa-ne wszystkie magazyny i mły-ny PZZ w naszym powiecie.

(Dej)

Pobierali nadmierne ceny

teraz sami zapłacą wysokie grzywny

Na wniosek Społecznej Ko-misji Kontroli Cen, Delegatu-ra Komisji Specjalnej w Po-znaniu ukarała następujących kupców gorzowskich grzyw-nami:

Ob. Jaworskiego K. — wła-sciela sklepu dewocjonalii przy ul. Wandy Wasilewskiej za pobieranie wyższej ceny za szkło okienne — 200.000 zł.

Bembek Tadeusza — wła-sciela restauracji przy ul. Wodnej — wyższa cena za wódkę na wynos — 200.000 zł.

Sreniawską Helenę — wła-scielielkę Baru Gospodarczego przy ul. Wodnej — wyższa ce-na za szcztotki ryżowe — 200.000 zł.

Makarskiego Bronisława — właściciela sklepu galanteryj-nego przy ul. Dworcowej — wyższa cena za walizki — 100.000 zł.

Kordus Weronikę — właścicielielkę sklepu spożywczego przy ul. Armii Polskiej — wyższa cena za jajka — 130.000 zł.

Dworzyńską Janinę — wła-scielielkę sklepu spożywczego przy ul. Wandy Wasilewskiej — za pobieranie wyższych cen — 60.000 zł.

Poradzińską Stanisławę — właścicielielkę sklepu spożyw-

czego przy ul. Słaskiej — wyż-sze ceny za artykuły spożyw-cze — 40.000 zł.

Paczkowskiego Stefana — właściciela restauracji przy ul. Dworcowej — wyższa ce-na za wódkę na wynos — 30.000 złotych.

Lisowską Janinę — właścicielielkę sklepu dewocjonalii przy ul. Pocztowej — za pobie-ranie wyższych cen — 30.000 zł.

Dziwer Annę — właścicielielkę sklepu spożywczego przy ul. Łokietka — za pobieranie wyż-szych cen za jajka — 25.000 zł.

Flidzikowską Marię — wła-scielielkę domu i ogrodu przy ul. Jagiellończyka — za niele-galny ubiór świni — 20.000 zł.

Wierzbicką Stefanę — han-dlarke rynekową, zam. przy ul. Dzieci Wrzesińskich — za po-bieranie wyższych cen za ryby — 20.000 zł.

Woronienko Agnieszke — właścicielielkę sklepu galanterj-nego, za pobranie wyższej ce-ny za torebkę damską — 20.000 zł.

Rojka Stefana — właściciela sklepu spożywczego przy ul. Mickiewicza — wyższa ce-na za jajka — 15.000 zł.

R. A.

Wszyscy pracownicy tartaku w Zwierzyniu abonamentami „Gazety Lubuskiej”

Pracownicy Tartaku Pań-stwowego w Zwierzyniu mogą się poszczycić bardzo dobrymi wynikami pracy i stałym przekraczaniem norm produkcyjnych. Wyrazem ich uświadomienia społecz-nego i politycznego było o-statnie zebranie, na którym cała załoga postanowiła za-abonować „Gazetę Lubu-ską” i wejść w ścisły kontakt z jej redakcją.

Akcja ta jest wynikiem zdrowej propagandy w gro-nie kolegów, przeprowadzo-nej przez członków podsta-wowej organizacji PZPR

Pracownikom tartaku w Zwierzyniu życzymy jaknaj-lepszych wyników w pracy, o których chętnie będzie-my pisać na łamach nasze-go dziennika. (M. M.)



Dziś niedziela 4 września 1949 r.
Rozali — Rościeniewa
Jutro poniedziałek 5 września 1949
Wawrzyńska — Stronistaw

ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważniejsze nry telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milleja Obywatelska 553 i 666
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR 508
Karetka Pogotowia PCK 999
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Kr. ywo-ustego nr. 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr. 29 — 839
Apteka Ubezpieczalni Społecz-nej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Przeźwiele”
GORZÓW — „Capitol”
„Bolero”
„Wies na pograniczu”
GORZÓW — „Słońce”
„Młoda Gwardia”
KRZYŻ — „Polonia”
„Decyzja prof. Milasa”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Dziwczeta z baletu”
MIEDZYRZECZ — „Świt”
„Konik garbusek”
SŁUBICE — „Piast”
„Lenin w 1918 r.”
STRZELCE KRAJEŃSKIE
„Osadnik” — „Pieśń Tajgi”
SULECIN — „Lech”
„Znak Zorro”
TRZCIANKA — „Corso”
„Knock — aut”
WITNICA — „Kometa”
„Bolero”
PILA — „Zorza”
„Za wami pójdą inni”.

POSIEDZENIE POWIATOWEJ
RADY ŁOWIECKIEJ
Dnia 12 września w gmachu Wy-działu Powiatowego przy ul. W. Wasilewskiej 106 o godz. 16 ode-będzie się posiedzenie Powiatowej Rady Łowieckiej.

NIEUCZCIWY KASJER PRZY-
WŁASZCZYŁ SOBIE 50.000 ZŁ.
Kasjer Spółdzielni Pracy „Han-ka” w Gorzowie I. Niemczyk, przywłaszczzył sobie sumę 50.000 zł pobraną za dostarczony towar. Sprawa Niemczyka została prze-kazana do Delegatury Komisji Specjalnej w Poznaniu.
Dyżur w dniu 4 bm. (niedziela) pełnił dr. Wacław Potocki, Waw-ryniak 6.

Koło Gospodyń Wiejskich w Zaborze

pracuje sprawnie i pożytecznie

Sumując dotychczasowe wy-niki prac członkiń Koła Gospo-dyń Wiejskich w gminie Zabór z uznaniem podkreślić należy ich osiągnięcia.

Z inicjatywy przewodniczą-cej koła ob. Łysakowej, człon-kinie zorganizowały wspólnym wysiłkiem świetlicę, którą o-zdobiły własnego pomysłu de-koracją i zaopatrzyły ją w sprzęt świetlicowy.

W ramach trzeciego etapu współzawodnictwa między po-szczególnymi kołami, uporząd-kowały 390 zagrod gospodarskich, co w przeliczeniu na czas pracy dało 5850 godzin.

W okresie żniw z inicjatywy koła czynny był wzorowy dzie-ciniec letni, do którego ucze-szczało ponad 20 dzieci. Dla pożytecznego wyzyskania mie-sięcy zimowych koło projek-tuje urządzenie kursów goto-wania, pieczenia, oraz kroju i szycia. (Te)



Wkrótce ożyje kopalnia węgla brunatnego „Sieniawa” na Ziemi Lubuskiej

Piękne okolice Sieniawy położonej w odległości 4 km. od znanej miejscowości u-zdrowiskowej Łagów na zie-mi Lubuskiej mają również prawie wszystkie cechy u-zdrowiska. Wspaniałe powie-trze — lekko pofałdowany teren, stanowią atrakcję dla turystów. Sieniawa, mało znana dotychczas miejscowość stanie się w niedalekiej przyszłości bazą zakładu przetwórczego węgla brunatnego go który znajduje się wła-snie w trakcie budowy. Poza wspomnianym zakładem w Sieniawie istnieje dotychczas jeszcze nie uruchomiona ko-palnia węgla brunatnego, należąca do zespołu kopalni Zjednoczenia Przemysłu Wę-gla Brunatnego. Załoga ko-palni, jak nas informuje kie-rownik, liczy w tej chwili 50 osób i administracyjnie jest podległa zarządowi kopalni „Smogóry” odległej o 45 km.

Ponieważ chwilowo węgla się nie wydobywa, robotnicy zatrudnieni są w warszta-tach nad konserwacją i na-prawą maszyn, oraz współ-

pracują z ekipą montażową nad budową doświadczalnego zakładu przetwórczego.

Wzdłuż 2,5 kilometrowej li-nii kolejki powietrznej, idzie-my do kopalni.

DZIŚ ROŚNIE TU JESZCZE TRAWA

Po drodze „zawadzamy” o warsztaty, gdzie rozmawia-my z robotnikami. Powodzą im się tutaj na ogół dobrze. — narzekają tylko na brak na-rzędzi i na ich mierną jakość. Oglądamy punkt opatrunko-wy, szopę ze złożonym zło-mem oraz kilka stosów drze-wa kopalnianego ułożonego przepisowo na podkładach. Kilkaśmet metrów dalej z to-rów kolejki łącznicowej, przenosi się wózek z węglem na kolejki linową, dostarcza-jącą wydobyty węgiel do sortowni, a następnie na wa-gony. Tu uderza nas nieład, spowodowany przez dłuższy postój kopalni.

Na częściowo zarośniętych trawach, stoją szeregiem wózki, tak jakby za chwilę miały ruszyć pod ziemię.

Budynek z urządzeniem po-ciągowym jest zabezpieczony, i tylko przez otwarte okienko widzimy potężne koło zębate i bęben z nawiniętą liną sta-łową.

Idziemy odnoga toru w stronę szybu wyciągowego. Stańców wyciągowej kolejki w niektórych miejscach tak już zarosła trawa, że jest pra-wie niewidoczny. Z dała ry-suje się sylwetka wielkiej wy-ciągowej. Stajemy pełną zach-wytu. Podczas wędrówek po kopalniach węgla brunat-nego, nie widzieliśmy jeszcze tak pięknej i misternie zbu-dowanej wieży. Zaglądamy do 50-metrowej — głębokości szybu wyciągowego.

Głęboko w dole błyszczą zwierciadło wody. Druga od-noga kolejki prowadzi do miejsca, w którym górnicy wchodzą pod ziemię. Jest to tzw. „upadawa”.

TĘDY POJĄDA WAGONIKI Z WĘGLEM

Przed wejściem do kopalni wentylator, którym tłoczy się świeże powietrze do chodni-

ków kopalnianych. Przecho-dzący właśnie obok nas ro-botnik ostrzeżenie przed wcho-dzeniem w ciemną czeluść pochylni.

Można już stamtąd nie wró-cić. — Gazy!!!

Do najważniejszych prac jakie trzeba przeprowadzić przed uruchomieniem kopal-ni, należy wypompowanie wody z szybów i naprawa windy, którą wyciąga się węgiel na powierzchnię. Reszta urządzeń jest już prawie go-towa do rozpoczęcia wydoby-cia węgla. Kopalnia „Sienia-wa” ma wielką przyszłość przed sobą.

Z chwilą uruchomienia za-kładów przetwórczych, po-trzebnym będzie węgiel. A te-raz jest na miejscu.

Termin uruchomienia za-kładów przetwórczych jest bliski, a więc również bliski jest również dzień, w którym zgryźniwie zamarle koła wy-ciągowe szybu, ruszą wago-niki naładowane węglem i za-roją się tereny kopalni syl-wetkami „brunatnych gór-ników”.

(Edpel)

O złej organizacji Roku Chopinowskiego i o dobrej wystawie świetlicowej w Gorzowie

Rok Chopinowski w Gorzo-wie, jak dotąd wygląda nie-ciekawie. Było wyprawdzie kil-ka przygodnych koncertów, które jednak z braku dobrej reklamy, nie spełniły swego zadania. — Nie widzieliśmy żadnej dużej imprezy, któ-aby była przeżyciem artystycz-nym jakiego może dostar-czyć twórczość największego muzyka narodowego. Zorgani-zowaniem takiej imprezy win-na się zająć Miejska Szkoła Muzyczna wespół z Komite-tem Koordynacyjnym Imprez kulturalno-oświatowych, któ-ry w pie-wszym okresie swego działania wykazał się bar-dzo poważnym doświadcze-niem.

Natomiast w Bibliotece Po-wiatowej mamy „CHOPI-NOWSKA WYSTAWĘ ŚWIE-TLICOWĄ”, która do pewne-go stopnia rehabilituje nasze zaniedbania. Organizator „Wy-stawy” ob. Krzywicki pomysł ją jako wystawę objazdo-wą nadającą się łatwo do wy-pożyczenia świetlicom.

Nie jest to właściwie wy-stawa w pełnym tego słowa zna-czeniu, jest to raczej deko-rywane ilustrowane reportaże o życiu Chopina. Bogata se-lia zdjęć i reprodukcji zaopatrzona obszernymi komen-tarzami i ułożona chronologicz-nie — posiada dużą wartość dydaktyczną. „Wystawa” nie ma pretensji do na-

ukowości, ułożona jest bar-dzo popularnie i w tym leży cała jej wartość.

Z okazji otwarcia „Wysta-wy” w dniu 1 bm. organiza-tor jej ob. W. Krzywicki wygłosił bardzo ciekawą pre-lekcję o twórczości Chopina, wykazując dużą znajomość tematu. W uroczystości otwar-cia wzięli udział starosta po-wiatowy tow. J. Nowicki oraz obaj sekretarze Komite-tów PZPR, tow. St. Miło-stan i tow. E. Żelazkiewicz.

„Wystawę” powinny zwie-dzić przede wszystkim szko-ły. Będą jednak musiały przychodzić grupkami po 10 osób, bo lokal Biblioteki Po-wiatowej traktowanej po ma-coszemu p zez ojców m’asta, więcej ludzi nie może po-mieścić. Rozrastająca się z każdym dniem Biblioteka mu-si otrzymać większy lokal, gdyż inaczej trudno jej bę-dzie spełnić swe ważne za-danie.

El-be

Zezem

Fi'm na ekranie, a pchły w fotelach

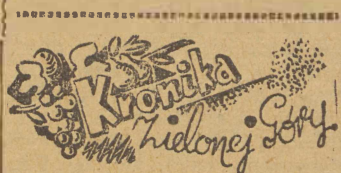
kina „Piaś” w Ślubicach

Bawiąc przejazdem w Ślubi-cach, wybrałem się z koleżanką do kina „Piast”. Dostaliśmy pierwszorzędne miejsca w loży, wyposażonej w wygodne krze-sła. Łoża była pusta, więc zdu-wiło mnie to nieco, że miejscowi kinomani bojkotują tak wygod-ne miejsca. Zagadka ta wyjaśniła się wkrótce.

Do „kroniki” wszystko było w porządku. Dopiero kilka minut po zaczęciu się seansu, koleżanka poczęła się dziwnie zachowywać. Schylała się co chwila, wykony-wała gwałtowne ruchy rękami i wreszcie oznajmiła mi z trium-fem że złapała wielką pchłę.

Myślicie, że to była ta „jedna, jedyna”? Niestety w fotelach by-ło ich tak dużo, że nie mogli-my wysiedzieć do końca i w trak-cie seansu musieliśmy wyjść z lo-ży, skapitulować wobec upar-tych insektów i opuścić kino.

Kierownikowi kina „Piast” po-dajemy uprzejmie do wiadomo-ści, że niezawodny proszek DDT działa również na pchły.



ODDZIAŁ REDAKCJI
„GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Zeromskiego nr 3 tel. 400
WAŻNIEJSZE NR Y TELEFONÓW
Milleja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator.
PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Hotel pod Białym Orłem tel 200

DYŻURY LEKARZY
Dziś dyżuruje do godz. 20 dr.
Aleksander Sawicz, Stalina 40.
Od godz. 20 dr. Marian Mielnik,
Irczowa 4.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Bitwa o szyn”
KROSNO — „Lubuskie”
„Odcyzna”
LUBSKO — „Patria”
„Skarb”
ŚWIEBODZIN — „Rialto”
„Kwiat miłości”
„Noc w Casablanca”
WSCHOWA — „Hel”
„Maksym”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Ludzie i myszy”

GMINNE I GROMADZKIE
KOMITETY ODBUDOWY WAR-SZAWY PRZYSTĄPIŁY DO WSPÓŁZAWODNICTWA

Na ostatnim zebraniu Pow. Komitetu Odbudowy Warszawy i Poznania postanowiono wpro-wadzenie współzawodnictwa między komitetami gminnymi i gro-madzkimi. W ramach współza-wodnictwa należy przeprowa-dzać zbiórki uliczne, imprezy do chodowe oraz zwięzić pozostały jeszcze złom do zbiórniczy celem zdobycia potrzebnych funduszy.

Przykładem dla innych może być gmina Zabór, w której z Inicjatywą Komitetu Odbudowy 20 ZMP-owców zobowiązało się pracować 30 dni w PNZ-cie a zarobek uzyskany przeznaczyć na odbudowę Warszawy i Po-znania.

Komitety Odbudowy zorganizo-wano we wszystkich gminach powiatu zielonogórskiego, a po-nadto w gminach Świdnica i Czerwińsk zorganizowano i Ko-mitety Gromadzkie.

Sprawdzianem działalności Ko-mitetów Gminnych będzie wpływ funduszy nadsyłanych na konto Komitetu Powiatowego.

Na marginesie ankiety „Gazety Poznańskiej”

Robotnicy, chłopci i młodzież mówią o swoich ulubionych pisarzach i książkach

Ogłoszona ostatnio przez naszą Gazetę ankieta wzbudziła nadspodziewane zainteresowanie. Na pytania: „Jacy są twoi ulubieni pisarze?” i „Która z przeczytanych książek najbardziej ci się podobała?” — posypały się setki odpowiedzi. Wielu Czytelników wyraziło nam swe zadowolenie z możliwości wypowiedzenia się na ten temat. M. in. ob. H. Misterski z Obornik i H. Zenker z Pniew pisał, że żadnej ankiety nie powitali jeszcze z taką radością.

Interesujące są ostateczne wyniki ankiety, które mogą stać się w pewnej mierze drogowskazem dla ruchu wydawniczego. Instytucjom, które specjalnie zainteresowałyby się odpowiedziami, możemy udostępnić ich przeglądanie. Jak wynika z ankiety najbardziej popularni w Wielkopolsce są dawni i współcześni pisarze polscy, oraz radzieccy.

Spśród dawnych pisarzy polskich najczęściej głosów w ankiecie otrzymali: 1. Prus, 2. Sienkiewicz, 3. Krąszewski i 4. Żeromski.

Bolesław Prus wymieniano w odpowiedziach na ankietę raz po raz. Najwięcej głosów otrzymał „Faraon”. „Najbardziej podobał mi się „Faraon” — pisał ob. Władysław Idzi z Bydgoszczy (ul. Seminaryjna 3). W powieści tej Prus stanął po stronie wyzyskiwanego ludu egipskiego, prowadzącego z kapłaństwem walkę o władzę polityczną. Metody, jakie w tej walce stosowali się przed wiekami kapłani egipscy, przypominają dzisiejsze postępowanie reakcyjnego kleru”. — A ob. Lucja Leszczyńska, pracownica biura obliczeniowego HCP, dodaje: „Faraon” powinien przeczytać wszyscy, aby zrozumieć jak kapłani potrafili organizować różne „cuda” kiedy są im potrzebne do walki politycznej”.

Popularnością cieszy się następnie Henryk Sienkiewicz. M. in. ob. P. Szymkowski, uczeń Państw. Gimnazjum i Liceum w Zielonej Górze, pisał: — „Z książek Sienkiewicza najbardziej podobają mi się „Krzyżacy”. Uważam natomiast, że „Pan Wołodyjowski” i „Ogniem i mieczem” są książkami ideologicznie błędnymi i szkodliwymi, mijającymi się z prawdą historyczną. W książkach

tych Sienkiewicz służył wielkiemu obszarnictwu”. Z powieści Sienkiewicza najbardziej czytani są „Krzyżacy”, oraz „W pustyni i w puszczy”.

Z dzieł Ignacego Krąszewskiego sporo głosów zdobyła „Stara baśń”. Wielu uczest-



Wanda Wasilewska

ników ankiety, jak m. in. ob. Halina Michalak z Poznania, zwróciło jednak w pierwszym rzędzie uwagę na jego powieści z życia ludu: „Ułana”, „Ostap Bondarczuk”, „Jaryna”, uważając je za najcenniejsze z twórczości Krąszewskiego.

Z powieści Stefana Żeromskiego największą popularnością cieszą się wśród naszych Czytelników „Ludzie bezdomni”. O książce tej interesująca wypowiedź nadesłała ob. Teresa Polakówna z Kielc (pow. Kościan). „Jest to moja ulubiona książka — pisał ona — gdyż ukazuje niesprawiedliwe stosunki społeczne i wzywa do zmiany ich. Nie powinien być tylko autor wybrać walkę indywidualną o lepsze jutro, lecz wciągnąć do niej szerokie masy z klasą robotniczą na czele. Wówczas bohater powieści, doktor Judym, patrzyłby w przyszłość niewątpliwie bardziej śmiało”. Żeromski uzyskał najwięcej głosów młodzieży i to nie tylko gimnazjalnej, ale i uniwersyteckiej.

Ze współczesnych pisarzy polskich najbardziej poczytni są — jak wynika z ankiety — wśród naszych Czytelników, 1. W. Wasilewska, 2. L. Krączkowski, 3. L. Rudnicki, 4. Z. Nałkowska, 5. J. Andrzejewski, 6. J. Pytlakowski.

Twórczość Wandy Wasilewskiej podkreślali w wypowiedziach przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa. Powieści jej, jak „Ojczyzna”, „Ziemia w jarzmie”, czy inne są jednakowo cenione. Ob. Bronisław Kaczmarek, robotnik miejski w Gorzowie Wlkp., twierdzi, że Wasilewska najlepiej potrafiła wczuć się w położenie chłopca polskiego w okresie rządów obszarnictwa w Polsce. Leon Krączkowski zdobył sobie popularność zwłaszcza dzięki powieści „Kordian i cham”. Twórczość Z. Nałkowskiej zainteresowała naszych Czytelników dzięki tematyce związanej z odbudową Warszawy („Stolica”). Na dalszym miejscu znalazł się J. Andrzejewski, cieszący się popularnością głównie wśród studentów U. P.

Odnosnie książki Andrzejewskiego „Popiół i diament” cennie są uwagi Jadwigi Ryckowskiej z Poznania, studentki U. P., b. żołnierza A. K. z okresu okupacji. Pisz ona: Książka „Popiół i diament” była dla mnie, b. sierżanta A. K., głębokim przeżyciem. Doskonale rozumiem proces rozkładu, jakiemu ulegała w okresie okupacji młodzież A. K.owska, wychowywana w nienawiści do Związku Radzieckiego i do PPR. Jasnym jest dla mnie ślepy zaułek, w jakim znalazła się po wyzwoleniu część tej młodzieży, pozostająca tu i ówdzie jeszcze pod wpływami reakcyjnych dowódców. W istocie rzeczy młodzież ta była jednak młodzieżą zdrową. (Wśród studentów wydz. humanistycznego U. P. zyskał sobie poza tym duże uznanie Aleksy Tołstoj. Ob. Bogusław Nowak, student tego wydziału, zachwycił się zwłaszcza jego „Piotrem I”).

„Stare i nowe” Rudnickiego należało do najbardziej popularnych książek w Zakładach Cegielskiego. Jest to zupełnie jasne. Jakże zbliżone było bowiem życie Rudnickiego do życia niejednego ze starszych robotników Zakł. Cegielskiego. Warto też przytoczyć inne głosy z tego dużego zakładu pracy. Ulubioną książką przew. Koła Ligi Kobiet — tow. I. Mańczyńskiej jest np. powieść E. Orzeszko-

wej „Eli Makower”. Robotnicy tychże zakładów — Wl. Michalska wymienia Brandysa „Miasto niepokonane”, a jej kolega — przewodnik pracy T. Wiśniewski — „Fundamenty” Pytlakowskiego. O „Fundamentach” piszą cegielnicy: „W książce Pytlakowskiego trud i znoj, zmagania i wysiłek robotników wrocławskiego Pafawagu — przypominają nam nasz własny trud i znoj, nasze wysiłki w HCP”.

Ciekawe są jeszcze słowa przewodnicy pracy z HCP — Eleonory Morawskiej. „Przed wojną — pisał ona — czytałam książki Mniszkówny, Della i podobnych autorów. Po wojnie mam możliwość czytania innych książek. Tamte książki zatrzymały tylko duszę, te — które teraz czytam — pozwalają mi patrzeć na świat innymi oczyma, pozwalają widzieć w czym tkwi zło, a w czym dobro. Dzięki książkom nauczyłam się rozumieć, kto jest moim wrogiem klasowym. Jestem bardzo zadowolona, że mogłam przeczytać taką książkę, jak „Stare i nowe”.

Jeśli chodzi o poetów, to najczęściej głosów padło na Włodzimierza Majakowskiego i Władysława Broniewskiego. Z pisarzy radzieckich najbardziej popularni są wśród naszych Czytelników: 1. M. Gorki, 2. I. Erenburg, 3. K. Simonow, 4. Szolochow, 5. I. Linkow. Największą poczytnością spośród wszystkich książek w ogóle cieszy się „MATKA” GORKIEGO. M. in. znany racjonalizator HCP — tow. Wacław Piaskowski uznał „Matkę” Gorkiego za najwartościowszą powieść po poprzednim wyliczeniu szeregu najwybitniejszych dzieł literatury światowej. Ogromne uznanie zdobyła sobie poza tym powieść Erenburga „Upadek Paryża”. W dalszym ciągu wymieniano jeszcze w ankiecie wielokrotnie „Cichy Don” — Szolochowa, „Szosę Wołokołamską” — Beka, „Opowieść o prawdziwym człowieku” — Polewoja, „Na tyłach wroga” — Linkowa. Z polskich autorów wysuwano natomiast Jastrunę za książkę pt. „Mickiewicz” i Paukę za „Trud ziemi nowej”. Spośród obcych pisarzy Romain Rolland zyskał sobie duże uznanie za „Jana Krzysztofa”, a M. A. Nexö za powieść „Ditta” i „Pelle-zwycięzca”.

W rocznicę urodzin

J. W. Goethego

Rok ubiegły i rok bieżący obfitowały w jubileusze wielkich postaci literatury europejskiej. Obchodziliśmy sto pięćdziesiątą rocznicę urodzin Adama Mickie-



wicza i Aleksandra Puszkina, uczciliśmy stulecie śmierci Juliusza Słowackiego, Francja zaś rozpoczęła Rok Balzakowski, związany z upływem stu pięćdziesięciu lat od jego urodzin.

W roku bieżącym przypada również dwusetna rocznica urodzin Johanna Wolfgang Goethego, największego poety niemieckiego, a zarazem jednego z największych poetów świata.

28 sierpnia 1749 r. przyszedł on na świat we Frankfurcie nad Menem. Studia prawnicze rozpoczął Goethe jako szesnastoletni młodzieniec w Lipsku, a ukończył je w Strassburgu, mając lat dwadzieścia dwa. Po studiach wrócił do rodzinnego Frankfurtu, gdzie uzyskał zezwolenie na praktykę adwokacką. Poświęcił się jednak przede wszystkim poezji. Pisz mianowicie pierwszy swój dramat, któremu od głównej postaci utworu — rycerza z XVI wieku — nadał tytuł „Goetz von Berlichingen”.

Niezadługo przyjął stanowisko praktykanta przy trybunale w Wetzlarze. Tu przeżył swą głęboką i zagadkową miłość do Karoliny Buff, owej słynnej Lotty, zaręczonej podówczas z kimś innym. Owocem tej miłości były napisane w ciągu kilku tygodni „Cierpienia młodego Wertera”. Powieść ta w formie pamiętnika, może śmiało uchodzić za pierwsze

dzieło literatury niemieckiej na miarę ogólnie europejską.

Głównym dziełem Goethego jest tragedia „Faust”, nad którą pracował niemal całe życie, a jej drugą część nie zdążył nawet zobaczyć w druku przed swą śmiercią.

Czas, na które przypada życie Goethego, obfitowało w doniosłe wydarzenia polityczne i społeczne, nad Francją przetacza się przygotowana przez okres Oświecenia Wielka Rewolucja Francuska, obydwa Ameryki powstają do walki wyzwolenie, w księstwach niemieckich raz po raz wybuchają buntury chłopskie, krwawo tłumione przez rządy junkrów, czyli obszarników. Charakteryzując tę epokę historii niemieckiej, Fryderyk Engels słusznie mówi o zgniliznie i trupim rozkładzie. „Rzemiosło, handel, przemysł i rolnictwo kraju — czytamy u Engelsa — chyliły się ku upadkowi... Szlachta i książęta byli zdania, że ich dochody, pomimo wyzysku poddanych, nie dostrzymywały kroku wzrastającym wydatkom... Małostkowy, przyziemny, kramarski duch władał całym narodem...”

Było niemożliwością przezwyciężyć tę atmosferę upadającego feudalizmu w inny sposób, niż na drodze rewolucyjnej. Goethe nie stanął co prawda wśród ludzi nawołujących do otwartej rewolucji, ale jego pogarda dla konorowanych, czy bogatych miernot, jak również dla całego środowiska, do którego — jak znowu powiada Engels — był przykuty, jest uznaniem konieczności przemian społecznych. Niezawodny instynkt społeczny wiodł Goethego do ukazywania w swych dziełach ludzi, walczących w imię sprawiedliwości przeciwko złą społecznemu i upodleniu człowieka. I to właśnie czyni zeń jedną z najpiękniejszych postaci świata na drogach do wolności.

A. SOW.



Przełożył Józef Brodzki

— Niech mi pan pozwoli wypowiedzieć swoją myśl do końca — powiedział Popf. — To nie wszystko. Reklamowanie eliksiru Towarzystwo powinno rozpocząć nie później, niż po upływie dwóch tygodni od zawarcia umowy.

— Ale niech pan pozwoli!... Pan Cwardeia ta ksybko zerwał się na równe nogi, że słupek popiołu z jego cygara odłamał się i spadł na podłogę. — Mnie się zdaje...

— Nie, to mnie się zdaje, panie Cwardeia, że pan za wszelką cenę chce mi przeszkodzić w wypowiedzeniu tego co mam na myśli! — wybuchnął doktor Popf. — Mówiłem już panu, że nie znam się na interesach i nie umiem prowadzić podobnych rozmów.

Pan Cwardeia przeprosił doktora i ponownie rozsiadł się w fotelu. Przekonał się obecnie, że aczkolwiek doktor Popf istotnie nie zna się na interesach, ale ta okoliczność zamiast pomóc, przeszkadza i stwarza poważne trudności.

— I ostatnie dwa punkty, dodał doktor Popf. — Wyrob i rozpowszechnienie eliksiru powinny być zorganizowane w najkrótszym czasie i powinny odpowiadać istotnym zapotrzebowaniom. To pierwsze, a po drugie: muszę wejść do Zarządu i Rady Nadzorczej nowoutworzonego przedsiębiorstwa, aby kontrolować ściśle wypełnianie wszystkich warunków umowy. Skończyłem.

Oparł się o poręcz krzesła i przygotował się do wysłuchania tego, co mu powie pan Cwardeia, jednak przedstawiciel Akcyjnego Towarzystwa „Hamulec” na razie milczał. Był zaskoczony tego rodzaju warunkami.

68

W czasie swojej pracy w „Hamulec”, przywykł od razu orientować się, z jakiego typu człowiekiem ma do czynienia. W zależności od tego wyznaczał wyższą, lub niższą cenę. Wynałazcy, którzy znali się na interesach targowali się dłużej, zaś nowicjusze zostawiali po sobie jakiś nieprzyjemny osad. Bez trudu zgadzali się na proponowane warunki i później zawsze zdawało mu się że zrobił głupstwo i że można było ofiarować mniejszą sumę.

Natomiast to, czego żądał doktor Popf było tak nie prawdopodobną mieszaniną naiwności i fachowości w za wieraniu umów, że pan Cwardeia był po prostu zaskoczony. Przecież nie może powiedzieć wręcz temu naiwnemu człowiekowi, że Akcyjne Towarzystwo „Hamulec”, wcale nie po to skupuje patenty i wynalazki, aby je realizować.

Usiłował wytłumaczyć Popfowi, że żadna szanująca się firma nie zgodziłaby się na włączenie do umowy punktów wymienionych przez doktora, gdyż przemysł i rynki zbytu wcale nie są taką prostą rzeczą i że jest rzeczą bardzo trudną z góry przewidzieć kiedy będzie najkorzystniej przystąpić do produkcji i sprzedaży jego niezwykłego wynalazku.

— Dla konsumentów mój eliksir będzie zawsze potrzebny i korzystny — przerwał mu doktor Popf.

— Ależ drogi doktorze, usiłował wytłumaczyć mu Cwardeia — musi się pan liczyć z tym, że każda firma liczy się przede wszystkim ze swoimi interesami, a dopiero później z interesami konsumenta. Istnieje takie zjawisko bardzo ważne, które nazywa się: „Koniunktura”. Niekiedy jest ona sprzyjająca, niekiedy ujemna. Każdy człowiek interesu musi się z tym liczyć.

— Ależ bynajmniej nie zamierzam stać się człowiekiem interesu! — ponownie przerwał mu doktor Popf. — Jestem człowiekiem nauki i pragnę, by mój wynalazek został możliwie najszybciej zrealizowany.

— Otóż mnie się wydaje — bełkotał zupełnie zmieszany Cwardeia, że skoro uczony istotnie chce sprzedać swój wynalazek...

— Przede wszystkim chcę by został zrealizowany!

— O ile chodzi o wysokość sumy...

— O tym będziemy mówili na samym końcu.

— Jest mi ogromnie przykro, szanowny doktorze — powiedział Cwardeia, ale obawiam się, że pańskie warunki są nie do przyjęcia dla naszej firmy.

Zrobił ruch jak gdyby zamierzał wstać, ale wobec tego że nie zrobiło to żadnego wrażenia na doktorze, pozostał na swym miejscu. Trzeba było chwilowo zmienić temat, aby mieć czas do namysłu. Nie mogąc znaleźć żadnego odpowiedniego tematu, Cwardeia wydobyl z cygarnicy nowe cygareto i pedantycznie zapalał je.

Ale teraz doktor Popf najdokładniej zrozumiał, że jeżeli li nie zastrzeże z góry wszystkich swych żądań w umowie, Akcyjne Towarzystwo „Hamulec” bynajmniej nie będzie się spieszyło z realizacją jego wynalazku i będzie czekało aż przyjdzie „sprzyjająca koniunktura”. A przecież diabli wiedzą, kiedy ona nastąpi i czy w ogóle nastąpi.

Te sprawy miały być rozstrzygnięte bez jego udziału, na co nie mógłby się zgodzić. Chciał, ażeby ludziska mogli nabywać tanio mięso, mleko, masło, wełnę i skóry niezależnie od tego, kiedy Towarzystwo Akcyjne „Hamulec” uzna, że nadeszła odpowiednia pora wypuszczenia eliksiru na rynek. Nie czekając więc aż pan Cwardeia zapali swe cygareto, powiedział:

— Zwracam pańską uwagę na to, że będę obstawał przy swoich warunkach. Cwardeia odpowiedział na to:

— Jestem tylko przedstawicielem firmy. Rozstrzygnięcie należy do Rady dyrektorów. Jeżeli pan pozwoli, połączę się telefonicznie z moim szefem, a my spotkamy się wieczorem. Czy nie mógłby pan powiedzieć, jaki jest numer rejestracyjny patentu pańskiego eliksiru. C. d. n.)